Ner 297. Kraków, 29 Grudnia — Środa. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (nad stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Stycznia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **5**	złr. **2·50**

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **10**	złr. **5**	złr. **4**	złr. **2**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 28 grudnia.

Francya pod względem religijnym, moralnym a nawet społecznym, dająca od lat kilku dowody zbawiennej reakcyi, pewnego skupienia i wejścia w siebie, częściowego zwrotu ku Kościołowi i chrześciańskim uczuciom — ekonomicznie i finansowo niezwyciężona, zadziwiająca świat nieprzebranem bogactwem, które ją wyżej od jej zwycięzców stawia; politycznie tylko dotknięta jakimś paraliżem bezwładności i nieporadności, na każdym kroku przypomina słowo wyrzeczone za restauracyi o jednem stronnictwie, a dziś dające się zastosować do wszystkich partyj, że się niczego nie nauczyły i nic nie zapomniały. Powiedziećby nawet można, że nauczyły się tylko jednego, to jest polityki konspiracyjnej, która zwykła powodzić się tylko rewolucyonistom, ale na konserwatystów ściąga ona zawsze zawody i kompromitacye.

Świeży a dotkliwy tego przykład dostarcza stanowisko, jakie zajęła skrajna prawica, czyli legitymiści wobec wyborów do senatu ze Zgromadzenia narodowego. Sojusz tego stronnictwa z lewicą był konspiracyą parlamentarną, niegodną przedstawicieli zasad zachowawczych. Kompromis też wzmiankowany, któryby jeszcze można zrozumieć, gdyby chodziło o sprawę królewskości, o chwilowy interes partyi, a nie o utworzenie instytucyi, mającej być rękojmią porządku przeciw radykalizmowi, doprowadził do rezultatu, który będzie grobem owej większości konserwatywnej, co przez pięć lat tak bezskutecznie władała w Zgromadzeniu narodowem. Utworzenie senatu miało być ostatnim środkiem zaradczym, ostatnią zdobyczą prawicy, a dzięki konspiratorskiej polityce stronnictw, wybory do senatu stały się ostatnim aktem abdykacyi tejże prawicy. Zmartwychwstały bowiem przy tych wyborach wszystkie dawne podziały, współzawodnictwa i urazy stronnictw, że tak powiemy historycznych: legitymizm, orleanizm, obawy bonapartyzmu, wstręty do przyznania faktu republiki, wszystko odżyło po dawnemu; tylko wśród tego zamętu znikł wzgląd na zasady konserwatywne, roztopiła się prawica, zwichnęła się równowaga środkowych frakcyj, a lewica będąca mniejszością, odniosła bezwzględne zwycięztwo, zachowała wszelako warunki konspiratorskiej umowy, przepuszczając kilkunastu kandydatów legitymistowskich w pośród przewagi imion skrajnych do senatu. W ten sposób przez furtkę radykalizmu przecisnęła się drobna liczba konserwatystów do instytucyi, której celem być miało, aby się stała radykalizmu zaporą.

Może kraj okaże się więcej konserwatywnym niż Zgromadzenie narodowe, a w wyborach bezpośrednich do Senatu zwycięży ten instynkt zachowawczy, który duch stronnictwa przytłumił w izbie. Zgromadzenie narodowe przekazało w spuściźnie przyszłemu senatowi swoje stare grzechy, bo właśnie ostatnie wybory dały znów sposobność do wywieszenia sztandarów frakcyi. Pojmujemy bardzo i uszanować umiemy wierność dla tych sztandarów nawet stronniczych, pojmujemy, że są zasady nie znoszące tranzakcyi. Nie należeliśmy do tych, co potępiali hr. Chamborda za to, że się białej nie chciał wyrzec chorągwi. Ale nie pojmujemy tych niepoprawnych, co nic nie widzą, tylko chorągiew białą czy trójbarwną, doktrynę monarchii z łaski Bożej lub monarchii konstytucyjnej, co tę chorągiew białą gotowi łączyć z czerwoną, byle strącić trójbarwną. Istne epigony przegranych spraw, co niemając siły ich podnieść, prowadzą dalej drobną politykę konspiratorską, nie chcą się zszeregować do obrony wspólnych, już niepolitycznych, ale społecznych zasad porządku i konserwatyzmu. Konspiracya skrajnej prawicy z lewicą przyczyniła się tylko obok wyborczego zwycięztwa radykalistów do wzmocnienia znów orleanistów, którzy, przyznać należy, nie przybierali dotąd stanowiska wybitnego. Po przegranej w wyborach do senatu, teoryę monarchii konstytucyjnej z 1830 r. na nowo podnoszą organa orleanistowskie, jako ideał rządu, jako jedyną formę, co może uchronić od dwóch skrajności. Zgoła, prawica im bliżej do rozwiązania Zgromadzenia narodowego, tem więcej rozkłada się na te czynniki, które w jej skład weszły. Lewica liczebnie słabsza, silniejsza jest jednością dążeń i zasad rewolucyjnych, i różnić się może tylko w ich stopniowaniu. Prawica lubo mająca większość, nie zostawi po sobie zarodu stronnictwa konserwatywnego, ale tylko frakcye dawną poróżnione waśnią. I jakżeż się dziwić, że przyszły senat nie będzie miał cechy zachowawczej, kiedy pojęcie konserwatyzmu nie istnieje we Francyi, są tylko różnorodne konspiracye, które do odmiennych prowadzą rewolucyj.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 27 grudnia.

Wiedeński korespondent *Dziennika Polskiego* donosi, że ustawa sejmowa o zniesieniu propinacyi nie uzyskała sankcyi cesarskiej. Jak się dowiaduję, przyczyną odmówienia sankcyi ma być ów jeden szynk, który właścicielom pozostać ma po upływie czasu 25-letniego. Przypominam tutaj, że gdy sejm uchwalał ustawę o propinacyi, komisarz rządowy p. Bartmański przy każdej sposobności, gdy chodziło o jaką zasadniczą kwestyę, żądał telegraficznie instrukcyi, a pomiędzy innemi także nadeszła z Wiednia odpowiedź, że rząd przeciw pozostawieniu właścicielom szynku nic nie ma do zarzucenia. Wiadomość powyższa byłaby przeto nie do uwierzenia, gdyby niedawna sprawa Rady szkolnej nie służyła za przykład, że rząd często zmienia swe zapatrywania. Wiadomo, że partya świętojurska dokładała wszelkich starań, aby zapobiedz przedłożeniu ustawy do sankcyi cesarskiej. Głoszą, że z Galicyi ma być powołany do Trybunału administracyjnego radca Namiestnictwa i poseł na sejm krajowy Gniewosz.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono odnowić kontrakt dzierżawy akcyzy z rządem, pomimo warunków cokolwiek uciążliwszych, aniżeli dotąd. Rząd bez licytacyi zgodził się na przedłużenie kontraktu dotychczasowego na dalsze trzy lata, za podwyższeniem 5%.

Wiedeń 27 grudnia.

(R.) Święta Bożego Narodzenia nie zdołały zatrzeć wrażenia artykułu w *Provinzial-Correspondenz.* Na pytanie, jakim mógł być cel tego artykułu, zawsze różnorodnie odpowiadają. Prawie jednogłośnie natomiast prasa tutejsza odpiera wycieczki *Prov. Corr.* przeciw p. Schmerlingowi, ujmując się za gościem swoim na wieczorze *Concordii* i wywdzięczając się niejako za jego uprzejmość dla dziennikarstwa, a nadto usiłując bronić honoru samodzielności austryackiej, lubo ta sama prasa z małemi wyjątkami — w bałwochwalczej czci dla Bismarka i dla Prus nie znała granic, a za bar. Hohenwarta nie wahała się wzywać interwencyi Berlina. Co się tyczy pobudki tego artykułu jedni mniemają, że istotnie w Berlinie obawiają się zwrotu w austryackiej polityce tak wewnętrznej, jak i zagranicznej; drudzy przypuszczają, co wszelako najmniejszej nie ma podstawy, że z Wiednia zamówiono sobie tę przestrogę półurzędową; inni znowu twierdzą, że *Prov. Corr.* pragnęła tylko wyrazić zaufanie rządu pruskiego do obecnego systemu rządowego. Co do nas, jesteśmy innego zdania. Że obecny system dualistyczny w Austryi, tudzież obecne rządy w Przedlitawii i Węgrzech, najlepiej odpowiadają przymierzu Niemiec z Austryą, z faktu tego w Berlinie nigdy nie robiono tajemnicy. W Berlinie kładą wielki nacisk na przymierze z Austryą, a w interesie tego przymierza pragną utrzymania dualizmu i rządów hr. Andrassego, ks. Auersperga i p. Tiszy. Teraz atoli zbliżają się rokowania cłowo-handlowe między Przedlitawią a Węgrami. Obrót tych rokowań, tudzież przyszłość systemu państwowego w monarchii austryackiej nikomu nie są znane. Niepokoi to nieco Berlin, potrzebujący pomocy Austryi. Przybyła zawiła kwestya wschodnia i obawa, aby akcya dyplomatyczna hr. Andrassego przypadkiem nie wzięła obrotu, niezgodnego z widokami i zamiarami Niemiec.

Gazeta Kolońska w ostatnim numerze wyraźnie wspomina, jak wielką wagę ks. Bismark przywięzuje do utrzymania się „przyjaciela swego, hr. Andrassego“. W Berlinie mieli atoli przed niejakim czasem otrzymać wiadomości — nie wiemy o ile prawdziwe — o tajemnych intrygach w Wiedniu, przeciw pozycyi hr. Andrassego. Pojmujemy zatem, że szukano sposobności, aby wobec całego świata wyrazić całe zaufanie do hr. Andrassego i przestrzedz przed wywrotem politycznym w Austryi. Tej sposobności dostarczył toast p. Schmerlinga na uczcie *Concordii*, albowiem p. Schmerling dotknął dawnego stosunku Austryi do Niemiec, tudzież sprawy hr. Arnima, zdolnej obrazić hr. Bismarka. Zgoła Schmerling dostarczył sposobności, poparcie zaś obecnego systemu dualistycznego i rządowego w Austryi było celem, wreszcie pogłoski o intrygach przeciw hr. Andrassemu z powodu kwestyi wschodniej, były pobudką owego tak rozgłośnego artykułu w *Provinzial Correspondenz.* Wybór sposobności był atoli niezręcznym, jak dowodzi wrażenie artykułu; pobudka nie była uzasadnioną, bo o intrygach przeciw hr. Andrassemu nic nie słychać tutaj; wreszcie celu chybiła *Prov. Corr.*, bo podobnemi artykułami nie można popierać rządów austryackich, które z pewnością gotowe zawołać: „Boże strzeż nas od przyjaciół naszych“. *Montagsrevue* dzisiejsza dowodzi, że zapatrywania nasze co do celu i pobudki owego artykułu są słuszne. Powiada ona bowiem, że *Prov. Corr.* słusznie uważa dualizm za najodpowiedniejszy przymierzu Niemiec z Austryą, ponieważ centralizm nie byłby równie stanowczym, federalizm zaś równie potężnym sprzymierzeńcem. *Montagsrevue* przyjmuje wotum zaufania *Prov. Corr.* dla dualizmu i rządów obecnych w Austryi z podziękowaniem, zapewniając, że polityka hr. Andrassego nie jest polityką osobistą, lecz polityką państwa austryackiego.

Dziennik rozporządzeń wojskowych potwierdza dziś wiadomość o sankcyi kilku ustaw, dotyczących sztabu jeneralnego, tudzież awansów i t. d. Zbytecznem więc było — zaprzeczać temu doniesieniu.

Hr. Andrassy wczoraj wieczór wyjechał do Pesztu, gdzie przepędzi dzień Nowego Roku. Wyjazd jego opóźni rokowania między obu rządami w sprawie cłowo-handlowej i bankowej.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela Juliana Maksymowicza w Starem mieście rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Starem mieście.

Wiedeń 27 grudnia. Według krążących pogłosek — pisze *Neue freie Presse* — uważać należy tydzień między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem za peryod, w którym stanowczo mają być powzięte decyzye co do przyszłego stosunku Austryi do Węgier. Przeszłej niedzieli odbyła się, jak wiadomo, pod przewodnictwem Najj. Pana rada ministrów, na której zastanawiano się szczegółowo nad handlowo-politycznemi rokowaniami z Węgrami. Najj. Pan życzył sobie przyspieszenia tej sprawy. W celu spełnienia tego życzenia przybędą we wtorek do Wiednia węgierscy ministrowie, ażeby na nowo rozpocząć narady nad wznowieniem traktatu cłowego i handlowego, tudzież nad uregulowaniem stosunków między państwem a bankiem narodowym. Nad kwestyą bankową nie toczą się już rozprawy od końca listopada. Wówczas wystósował węgierski minister skarbu Szell odezwę do naszego rządu, żądającą rychłego załatwienia sprawy bankowej i wyświecającą stanowisko rządu węgierskiego w tej sprawie. Rząd austryacki nie odpowiedział dotychczas na tę odezwę i właśnie dla tego odbędzie się w tym tygodniu narada ministrów. Węgierskie ministerstwo żądać będzie samoistnego węgierskiego banku narodowego. Jeżeliby w tym kierunku ministerstwo węgierskie osiągnęło swoje życzenia, będzie gotowem do pewnych ustępstw w sprawie cłowej i w sprawie podatku konsumcyjnego. Z tego zapatrywania nie robi węgierskie ministerstwo żadnej tajemnicy. Oświadczyło ono, iż nie zadowoli się tem, jeżeli w Budapeszcie otwartą zostanie filia wiedeńskiego banku narodowego; Węgrzy chcą mieć węgierski bank upoważniony do wydawania banknotów, które miałyby przymusowy wstęp do kas austryackich. — Nie wiemy — powiada w końcu *N. fr. Presse* — o ile nasz rząd jest poinformowanym o zamiarach rządu węgierskiego, to jednak pewna, że uznaje on ważność tej sprawy, bo cały tydzień ubiegły odbywały się konferencye ministrów, na których rozprawiano w tym kierunku i postanowiono wybrać osobny komitet dla rokowań z Węgrami. Do tego komitetu weszli pp. ministrowie Lasser, Pretis i Chlumecky.

— Węgierska Izba magnatów przyjęła podwyższenie podatku dochodowego i nową pożyczkę rentową. Konserwatyści głosowali przeciw podwyższeniu podatku a za zaciągnięciem pożyczki. Wywody członków tego stronnictwa za traktatem cłowym i handlowym z Austryą, dały powód prezydentowi ministrów do wyrażenia nadziei, że powiedzie mu się utrzymać zgodę w tej sprawie, i że agitacya w kraju za urządzeniem kordonów cłowych nie osiągnie celu. Tegoż dnia odroczyła Izba wyższa sejmu węgierskiego swe posiedzenia na czas nieograniczony.

— Dzienniki węgierskie zapisują wiadomość, że Najj. Pan uwzględniając trudności finansowe, dla których sejm węgierski nie mógł wyznaczyć znaczniejszej kwoty dla akademii muzycznej w Budapeszcie, ofiarował z własnej szkatuły na ten cel 8000 złr.

— Centralna komisya statystyczna w Wiedniu zrobiła spis ludności Przedlitawii z końcem roku bieżącego, na tej podstawie, że nie było w nim ani cholery, ani innej znacznej epidemii. Według tego prawdopodobnego obliczenia liczba mieszkańców w Przedlitawii wynosi ogółem 21,366,261 (w roku z. 21,169,341); z tego wypada 10,404,909 na płeć męzką, a 10,961,352 na płeć żeńską. Liczba ta rozdziela się na kraje poszczególne w następujący sposób: Na Galicyę wypada 5,910,000 mieszkańców, na Czechy 5,320,000, na Morawy 2,060,000, na Austryę Dolną 2,110,000, na Styryę 1,170,000, na Tyrol 780,000, na Austryę Górną 740,000, na Szląsk 550 000, na Bukowinę 540,000, na Krainę 470,000, na Dalmacyę 460 000, na Karyntyę 330,000, na Istryę 260,000, na Gorycyę 210,000, wreszcie na Tryest z okręgiem 130,000 mieszkańców.

Francya.

Nowo wybranych 75 dożywotnich senatorów francuskich tworzy następujące grupy polityczne:

„Unia republikancka“ (skrajna lewica) 8 senatorów: Crémieux, Testelin, Schoelcher, Corbon, Edmond Adam, Laurent Pichat, Cazot, Scheurer-Kestner.

„Lewica republikancka“ 13: Jules Simon, Magnin, Carnot, Humbert, Fourcand, Oskar Lafayette, Paul Morin, jenerał Billot, jen. Chareton, Duclerc, Barthélemy St. Hilaire, Leroyer, Rampon.

„Lewy środek“, 26: Martel, Krantz, Lasteyrie, admirał Pothuau, Corne, Laboulaye, Roger, Leon Maleville, Wołowski, Ernest Picard, Kazimierz Perier, jen. Chanzy, Cordier, pułkownik Chadois, admirał Jaures, Bertauld, Calmon, Gaultier de Rumilly, Tribert, Lanfrey, Scherer, jen. Letellier-Valazé, Lepetit, Bérenger, Tocqueville, magr. Malleville;

nie zapisani do żadnej grupy, liczeni do lewicy, 3: Littré, jen. Frévault, Foubert;

„grupy Lavergne i Wallon“. 9: Lavergne, Luro, Baze, adm. Fourichon, jen. Chabrou, Denormandie, Gouin, Wallon, Montaignac;

„Prawy środek“, 2: Audiffret-Pasquier, jen. Cissey;

„Umiarkowana prawica“, 3: jen. Changarnier, jen. Aurelle de Paladines, biskup Dupanloup;

„Skrajna prawica“, 11: Kolb Bernand (wybrany przez prawicę), la Rochette, Théry, Pajot, Franclieu, Lorgeril, Dumon, Douhet, Hervé de Saisy, Cornulier-Lucinière, Tréville.

Ameryka.

Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych do zebranego kongresu stwierdza nasamprzód, że stosunki z mocarstwami zagranicznemi są zadowalające, tak że powstające od czasu do czasu sprawy sporne znajdują łatwe zagodzenie. Dalej wyraża prezydent zadowolenie z uchwalenia przez kortezy portugalskie ustawy znoszącej niewolnictwo w koloniach portugalskich i pragnąłby, żeby w Ameryce także uchwalono ustawę zabraniającą obywatelom Stanów Zjednoczonych posiadania niewolników jakimbądź tytułem i w którymkolwiek kraju. Następnie wylicza sprawy załatwione między Stanami a niektóremi republikami Ameryki środkowej, wspomina o zakończeniu sprawy o okręt *Wirginiusz*, co do której Hiszpania uiściła się z obowiązku, spłaciwszy wynagrodzenie; poczem przechodzi do powstania na wyspie Kubie. Bardzo obszerny ustęp odnośny w sążnistem wogóle orędziu streszcza się jak następuje:

Od lat siedmiu wre na wyspie Kubie nieszczęsna walka, pustosząca najurodzajniejszy i najproduktywniejszy kraj na ziemi. Z przedłużającą się walką tem więcej cierpią interesa wszystkich narodów trudniących się handlem, a przedewszystkiem naród amerykański z powodu sąsiedztwa z wyspą, z powodu rozległego handlu swego, z powodu swych stosunków z wyspą, tak publicznych jak prywatnych. Między innemi dobra, które tam posiadają współobywatele nasi, tracą na wartości i narażone są na niebezpieczeństwa.

Ponieważ niema żadnych zgoła widoków rychłego końca tej walki, przeto Stany Zjednoczone widzą się w konieczności wziąć pod rozwagę, coby uczynić wypadało w interesie swoich obywateli. Miałem nadzieję, że Hiszpania upora się w jakikolwiek sposób z powstaniem; i nadzieja ta wraz z wstrętem do mięszania się w sprawy narodu, który okazywał nam swoje sympatye w naszej wojnie o niepodległość, a któremu ztąd do wdzięczności jesteśmy zobowiązani, nakazywały mi cierpliwość. Dotychczas jednak wysiłki Hiszpanii są bezskuteczne; w położeniu rzeczy na wyspie nic się nie naprawiło. Gdyby powstanie miało warunki po temu, możnaby ludność wyspy ogłosić nowym narodem niepodległym i w ten sposób

---

Część literacko-artystyczna.

STANISŁAW AUGUST

w korespondencyi z panią Geoffrin.

(Correspondance inédite du roi Stanislas Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764—1777) précedée d'une étude sur Stanislas Auguste et Madame Geoffrin, et accompagnée de nombreuses notes par M. Charles de Mouy — Paris 1875).

(Dalszy ciąg).

Król odpowiadając na wiele pytań swej korespondentki, pisze pod d. 2 marca 1771 r.:

„Nikt goręcej niepragnął jechać do Francyi, jak ta pani Wielhorska — a pojechała po śmierć — umarła! Wiadomo ci zapewne, że mąż jej p. Wielhorski, który tak wygadywał na mnie w Paryżu, jest ten sam, co w r. 1767 jeździł do Moskwy, aby tam przeciw mnie występować, i domagać się publicznie u Imperatorowej gwarancyi i opieki nad dyssydentami w imieniu ówczesnych Konfederatów; czyli mówiąc dobitniej, robił to wszystko, na co teraz się uskarża w Paryżu, i za co on i jego stronnicy zrzucają na mnie od trzech lat odpowiedzialność. Niewiem czy w dziejach ludzkich znajdzie się drugi przykład podobnej niesprawiedliwości. Konfederaci doszli już do tego stopnia wyuzdania, że do kilkunastu grodów wnieśli manifesta, mocą których nietylko ogłaszają tron wakującym, ale pozwalają każdemu pierwszemu lepszemu zgładzić panującego Monarchę. Dzieje się to od kilku tygodni. Przechwalają się Konfederaci, i doszło mię to z dwóch innych źródeł, że Francya wspiera ich pieniędzmi wypłacając miesięcznie po 6 tysięcy czerwonych złotych, co na rok wyniesie około miliona franków. Niewiem komu mam za to podziękować? Czy panu Choiseulowi, czy jego następcom. Obiega tu mnóstwo pogłosek o przyczynach upadku ministerstwa Choiseula. Czemu mi nic o tem niedonosisz.“

Wiadomość o subsydyach przysyłanych dla Konfederatów zupełnie jest dokładną, kawaler Taules, dawny oficer a potem dyplomata, wysłany był do Konfederatów; a odbywszy z nimi kilka wypraw wojennych, i przekonawszy się, że taka ruchawka niekarna niewiele potrafi zrobić, wrócił był z pieniędzmi do Francyi. Niezraził się tem gabinet wersalski i w miesiącu lipcu 1770 r. Choiseul wysłał pewnego, nieznanego oficera, który później stał się bardzo głośnym; był nim pułkownik Dumouriez. Nowy ten ajent, osobliwie po upadku księcia Choiseula (1770) postawił się w pozycyi wszechwładnej, trząsł konfederacyą, atoli także niewiele wskórawszy, opuścił Polskę w r. 1771. Gdy się to stało Konfederaci uprosili księcia d'Aiguillon mianowanego ministrem spraw zagranicznych, aby przysłał kogo na zastępcę Dumourieza; jakoż pod koniec lipca, ulegając ich życzeniom wyprawił do Polski wyższego oficera odznaczonego w kilku potrzebach, mianowicie w Korsyce, a tym był baron Viomenil. Wziął on ze sobą kilkunastu oficerów francuskich, i znaczne sumy powiózł dla konfederacyi. On jeden, co najdzielniej poparł i uorganizował siły konfederackie.

Z kilku listów p. Geoffrin dowiadujemy się niektórych szczegółów. Między innemi zapytuje ona co się dzieje z panią Lullie? Czy to prawda, że już zerwały się te węzły, które ją łączyły z księciem podkomorzym? (najstarszym bratem królewskim). W innym mówi o Wielhórskim, który miał kupić bibliotekę złożoną z samych dzieł naukowych, i na ten cel sprzedał familijne brylanty. O panach Dumouriez i Viomenil, powiada, że nigdy nawet niesłyszała. Chwali bardzo synowca królewskiego księcia Stanisława: jest piękny i kształtny i potrafi utrzymać sławę piękności Polaków.

Król pisze do niej z d. 23 kwietnia 1771 r. „Niepisałem do ciebie tak długo, bo chciałem ci donieść, że już się zmniejszyły moje utrapienia do jakich dało powód postępowanie hetmana Ogińskiego z 6 września (Ogiński het. W. lit. przystąpił był do Konfederacyi.) To złe jakie mi chciał wyrządzić, już upadło, lecz za to wszystkie nieszczęścia jakie sprowadził swojem postępowaniem, wystawiły go na prześladowanie tych, przeciw którym był powstał, a teraz wszystko to cięży na mnie, który muszę mu pomagać, aby go z tego błota wydobyć. Od trzech lat tylko takie sprawy załatwiam. Nigdy im przecież niezrobiłem nic złego; a tylko drudzy wmówili, że mam najgorsze zamiary. Ci sami (Moskale) mówili: żądajcie naszej pomocy, naszej gwarancyi. Oni usłuchali, a kiedy nastąpiła ta gwarancya, dopiero poznali, że to było jarzmo, i zaczęli krzyczyć w niebogłosy na swoje własne dzieło. Wtenczas tamta strona (Moskwa) powiedziała im: To wasz król namówił was do tego głupstwa; trzeba pozbyć się króla. I oni też chcąc się go pozbyć, podnieśli oręż przeciw tym, których sami wzywali. A ci odpowiedzieli im: ponieważ wy pierwsi sprowadziliście nas, więc nieustąpimy i będziemy się bić z wami. A kiedy ich biją i biorą w niewolę, biedni jeńcy zwracają się do mnie wołając:

Ratuj nas. A ja robię co mogę żeby ich wyrwać; a kiedy za nimi wstawiam się u Moskala, Moskal mówi: „Czy zapomniałeś że oni byli przeciw tobie? Czy nie wiesz, że rabują twoje dobra, że zabierają dochody Rzeczpospolitej, że tylko pustki w twym skarbie? Czy nie wiesz iż ogłosili manifestami, że kto ciebie zabije spełni czyn chwalebny?... O tem ostatniem winienem zapomnieć; albowiem oni sami nie wiedzą co czynią, będąc podburzani przez tych co szerzą potwarze i największe kłamstwa, aby mię zabić w opinii. Oto masz w krótkości obraz mego życia od czterech lat! przeżyłem je w smutku, a co gorsza w ciągłym niepokoju. Siwy włos zaczyna mi przypruszać głowę, a piękna pora życia na zawsze minęła. Za trzy miesiące skończę czterdzieści lat; południe moje przeszło; a tylko nadzieja pogodnego wieczora zostaje mi za całą pociechę. Lampa nadziei nie zgasła jeszcze we mnie. Chęć pracy nieopuściła mię dzięki Bogu. Robić dobrze podług sił i okoliczności, oto cel mego panowania. Czy uzasadniona ta nadzieja, nie wiem; ale ponieważ ją Bóg utrzymuje w mem sercu, widać że niechce abym stracił odwagę. Co bądź jednak nastąpi, chcę do samego końca mieć prawo mówić otwarcie: nigdym złego niechciał, a zawsze pragnąłem dobra“.

List ten jest mniej więcej powtórzeniem tego, co król już raz pisał o Konfederacyi; teraz związanie się Ogińskiego z generalicyą nasunęło mu te same myśli. Ogiński należący od początku do jego stronnictwa złączył się z Konfederatami, ale pobity przez Suwarowa, pod Stołowiczami, musiał schronić się do Królewca; jego podkomendny jenerał Bielak nie był szczęśliwszym, i na głowę został pobity pod Bielskiem przez Drewicza.

P. Geoffrin w odpowiedziach swoich ubolewała nad niewdzięcznością Ogińskiego, i przyrzeka jeżeli się hetman pokaże w Paryżu okazać mu swoje nieukontentowanie. Od tego przechodzi do Krasickiego i mówi: Niewdzięczność Biskupa warmińskiego równie jest szkaradną jak Ogińskiego. Cóż to był ten biskup Krasicki? pozwoli mi WKr. Mość powiedzieć sobie, że niewdzięczność jest niemal powszechną wadą w Polsce, a ogólną w całej ludzkości“. — Domyślać się można, że w jednym z listów królewskich była wzmianka o tej „niewdzięczności Biskupa Warmińskiego“, ale jakiego rodzaju była ta niewdzięczność nie wiemy z jego biografii. Najpewniej musiało być jakieś chwilowe nieporozumienie. List Królewski z 9 listop. 1771 bardzo krótki, bo pisany po zamachu 3go listopada:

„Teraz to pora powtarzać ciągle: Cierpliwości i odwagi! a z mojej strony poić się największą nadzieją że od tej chwili wszystko pójdzie lepiej i dla mnie i dla mego kraju. Zdrowie moje polepsza się i zadawalnia tych którzy mi, podobnie jak ty, dobrze życzą. Niewolno mi wiele pisać; dlatego kończę i ściskam cię“.

Lakoniczność tego bileciku tem się tłomaczy,

położyć kres walce; ale niema tam żadnej organizacyi cywilnej, którąby nadawała prawo uznania jej za rząd niepodległy, zdolny spełniać zobowiązania międzynarodowe. O tem więc mojem zdaniem myśleć nie można.

Wedle mojego przekonania Stany Zjednoczone powinny przestrzegać w tym razie także zasad, któremi powodowały się zawsze w podobnych starciach między koloniami a krajem macierzystym, t. j. unikać wszelkich nawet pozorów, któreby zdolne były podać nas w podejrzenie o zamiary samolubne. Ponieważ jednak uznanie Kuby za państwo niepodległe nie miałoby podstawy i nie dałoby się też przeprowadzić, przeto nasuwa się pytanie, czy nie możnaby przyznać powstańcom praw strony wojującej. W orędziu mojem przed trzema laty poddałem już tę kwestyą dokładnemu rozbiorowi i doszedłem tam do przekonania, że powstanie kubańskie, jakkolwiek straszne i pustoszące, nie dorosło wyżyn wojny. Dziś niepodobna mi dopatrzyć się jakiejkolwiek pod tym względem zmiany w powstaniu. Stósując do sprawy kubańskiej odnośne teorye pisarzy, którzy piszą o prawie międzynarodowem, tudzież odnośne praktyki narodów szlachetnych i potężnych, nie widzę w powstaniu warunków niezbędnych do przyznania mu praw strony wojującej.

Dalej mówi orędzie dosłownie co następuje:

Ponieważ tedy ogłoszenie Kuby państwem niepodległem równie jest niewykonalne jak przyznanie powstańcom praw strony wojującej, przeto zważyć należy, jakiej trzymać się normy postępowania, jeśli strony walczące same nie położą kresu wojnie i jeśli Stany Zjednoczone nadal także cierpieć będą w skutek takiego położenia rzeczy. I oto mniemam, że należy przedstawić innym narodom odpowiedzialność, jaka na nie spada, i nakłonić je do rozważania doskonale jedynego środka, jaki nam pozostaje: pośrednictwa w interwencyi.

Być może, że wielka odległość dzieląca wyspę od półwyspu Pirenejskiego, brak sympatyj między wyspiarzami a ich rządzcami nasyłanymi z za morza, tudzież niepodobieństwo pogodzenia dawnego systemu rządów kolonialnych z ideami tegoczesnemi, jakie się wytworzyły w zeszłem stuleciu; być może, że wszystkie te przyczyny stawają stronom walczącym na przeszkodzie, by znaleść pomiędzy sobą sędziego, do któregoby obie równe miały zaufanie, a któryby głosił im zasady rozsądku w chwili, gdy namiętności i wzburzenie dochodzą szczytu, któryby więc przyjął posłannictwo orędownika pokoju. Pod tym względem w pierwszych zaraz czasach powstania rząd Stanów Zjednoczonych ofiarował lojalnie swe pośrednictwo, nie mając przytem bynajmniej zamysłów samolubnych i powodując się tylko interesem ludzkości i przyjaźni dla stron obydwóch; ale w owej epoce Hiszpania odrzuciła propozycyę, oświadczając wszakże, iż pośrednictwo to byłoby niezbędne w jednej z epok następnych.

Nie mamy dotychczas żadnej wskazówki, iżby Hiszpania sądziła teraz, że czas ten już nastał, a tymczasem walka nie ustaje, walka tak straszna jak przedtem i zarazem szkodliwa dla interesów Stanów Zjednoczonych i innych narodów. Obie strony walczące zdają się być równie zdolnemi do zadawania sobie nawzajem krzywd jaknajwiększych, jak i do nadwerężania tych interesów, od których zawisło utrzymanie pokoju na wyspie. Zdają się również być niezdolnemi do pogodzenia się, a każdej z nich daleko do jakiegokolwiek rezultatu pozytywnego, któryby pozwalał jednej z nich owładnąć wyspę i rządzić nią z wykluczeniem przeciwnika. Wśród takich okoliczności akcya innych narodów, któraby ujawniała się w pośrednictwie lub interwencyi, zdaje się być jedyną alternatywą, do jakiej uciec się wypadnie, by położyć kres walce.

Nie myślę przecież pod takiem wrażeniem zalecać żadnego kroku. Zawsze będę gotów, będąc zarówno obydwóch stron przyjacielem, starać się jaknajusilniej, aby przyjęto przysługę Stanów Zjednoczonych ku sprowadzeniu pokoju między walczącymi na warunkach honorowych.

O ile to odnosi się do rządu Stanów Zjednoczonych, winien on to Hiszpanii, aby interwencya mocarstwa trzeciego nie była przyjmowana, chyba w najrozpaczliwszym razie. Gdyby Stany Zjednoczone miały były chęć interweniować w sprawach kubańskich, byłyby znalazły w latach ostatnich liczne do tego sposobności. Ale pozostaliśmy nieczynnymi, spełniliśmy całą naszą powinność i wszystkie międzynaronowe zobowiązania nasze względem Hiszpanii z lojalnością, przyjaźnią i wiernością i w duchu cierpliwości i powolności, który zadaje kłam wszelkim oskarżeniom zanoszonym na nas, jakobyśmy byli chcieli interweniować w celu przymnożenia trudności, przeciw którym walczy Hiszpania.

Rząd hiszpański świeżo przedstawił naszemu ministrowi w Madrycie pewne propozycye, które, zdaje mi się, możnaby wziąć za podstawę, jeśli nie za rzeczywiste warunki zdolne dać zadośćuczynienie za pokrzywdzenia, o jakie rząd uskarżać się uznał za konieczne. Propozycye te nie doszły mię jeszcze w brzmieniu całkowitem. Skoro nadejdą, będą oddane ku szczegółowemu zbadaniu i posłużą, jak się spodziewam, do urządzenia sprawy tak, aby kwestye, o których wspomniałem, znalazły zalatwienie, aby usunąć sposobność do nowych krzywd w rodzaju tych, które dały powód do naszych sprawiedliwych użaleń. Mam także zawiadomienie, że czynią na nowo starania około zaprowadzenia reform w administracyi wyspy.... Jeżeli jednak nadzieja moja, iż przyjdzie do jakiegoś porozumienia i do przywrócenia pokoju na wyspie, nie ziści się, uważać sobie będę za obowiązek przedstawić kongresowi nową komunikacyę w epoce nieco dalszej i w czasie tej jeszcze sesyi, aby mu zalecić kroki, które uzna za niezbędne.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 grudnia. Zima na nowo zawitała do nas i to z obfitym śniegiem. Zaledwie zdołano uprzątnąć się z nim, a już niebawem nowe jego wznosić się będą wały. Straż miejska bardzo energicznie zajęła się była oczyszczeniem miasta, czeka ją przeto na nowo robota. Śnieg tego roku znaczną zapewne w budżecie miejskim zajmie pozycyę, nie tak jednak wysoką jak dawniej, gdyż zaprzęgi miejskie obywały się dotąd bez pomocy najętych koni, co świadczy o dobrym dozorze p. Eminowicza nad tą gałęzią służby miejskiej.

— Wczoraj odbyło się w gmachu szpitala Izraelickiego na Kazimierzu walne zgromadzenie „Towarzystwa wsparcia biednych chłopców starozakonnych". Posiedzenie zagaił w zastępstwie prezesa Tow. adw. Dra Rapaporta, zastępca prezesa p. Juda Birnbaum krótką przemową, skreślającą stan obecny Towarzystwa, poczem sekretarz Towarz. p. Herzog przedstawił szczegółowe sprawozdanie. Z takowego wynika, że fundusz żelazny Tow. wynosi 4,433 złr. w obligacyach i 1,390 złr. w gotówce. Dochody bieżące zaś wynosiły w roku zeszłym 3,182 złr. 79 ct., podczas gdy wydatki wynosiły 3,252 złr. 46 centów z czego okazał się niedobór 69 złr. 67 c. wynoszący. Członków liczyło Tow. z początku roku 380, przybyło 44, ubyło 40, pozostaje obecnie 384. Liczba chłopców przez Towarzystwo wspieranych i do majstrów oddanych wynosiła 45, z tych 10 naukę ukończyło i sami na siebie zarabiają, zostało zatem 35. Nauczycieli dla chłopców Towarzystwo utrzymywało 5. Po odczytaniu sprawozdania i rozdzieleniu nagród najpilniejszym chłopcom, rozpoczęła się w skutek interpelacyi p. Rosenblatta żywa dyskusya co do obecnego niedoboru, jego przyczyn, i sposobu pokrycia. Upatrywano mianowicie powód niedoboru w stosunkowo małem poparciu Towarzystwa przez publiczność, tudzież w nieregularnem płaceniu i zaleganiu z wkładkami. Do uchwały stanowczej w tym względzie jednak dla braku kompletu nie przyszło, zwłaszcza po wyjaśnieniu przewodniczącego, że niedobór z dochodów bieżących mianowicie z odsetek funduszu żelaznego łatwo będzie pokrytym, a wydział pomyśli o środkach powiększenia dochodów towarzystwa. Wreszcie uchwalono wyrazić publicznie podziękowanie Radzie miejskiej krakowskiej za udzielenie i w bieżącym roku subwencyi w kwocie 200 złr., jakoteż mianować pp. bar. Lasockiego i Karola Lipschütza z Wiednia za hojne dary, jakich Towarzystwu przysporzyli, członkami honorowymi Towarzystwa. W końcu przedsięwzięto wybory w miejsce występujących z wydziału 8 członków.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od pp. Bolesława Podczaszyńskiego, Brandla i hr. Konstantego Przezdzieckiego fotografie, od p. J. K. Wilczyńskiego chromolitografie starożytnych przedmiotów, od p. Ilmingowej parę monet, od hr. J. Chomętowskiego zabytki bronzowe rzymskie.

— Wymienieni wczoraj nowo-kreowani doktorowie nauk lekarskich zowią się nie Karol Balczyk i Kazimierz Zabierzowski, lecz Karol Bielczyk i Kazimierz Zabierowski.

— Budynek nowej strzelnicy został przez zimę wewnątrz wykończony i w tych dniach ma być oddany Towarzystwu Strzeleckiemu do użytku z urządzonym opałem i oświetleniem.

— Onegdaj wieczorem przejechał przez Szczakową z Wiednia do Rosyi zwykłym pociągiem W. Ks. Aleksy, syn Cara.

— Wybrani zostali członkami Rad powiatowych z większej własności: Seweryn Mochnacki właściciel dóbr do Rady Stanisławowskiej; Aleks. Raciborski, właśc. Czerbeża i Wiktor Ciemirski przełożony obszaru dworskiego w Rozdole, do Rady Żydaczowskiej. Rozpisane zostały wybory do Rad powiatowych: jednego członka z miast do Rady Kołomyjskiej, na d. 26 stycznia; jednego z większej własności do Rady Podhajeckiej na d. 24 stycznia; jednego z miasta Stryja do Rady Stryjskiej na dzień 21 stycznia; jednego z gmin wiejskich do Rady Brzeżańskiej na d. 3 lutego.

— Piszą nam ze Lwowa d. 27 grudnia: Oprócz corocznych balów akademickiego, Towarzystwa muzycznego i t. p. danym będzie bal na korzyść instytutu córek oficerskich w Hernals, którego urządzeniem zajmuje się komitet dam za inicyatywą żony główno dowodzącego jen. hr. Neipperga. Tutejsze kasyno mieszczańskie rozpoczęło już szereg wieczorków tańcujących, a podobne zabawy na pół prywatne, odbywają się także w tutejszem Towarzystwie niemieckim „*Frohsin*," które zajęło obecnie piękny lokal w hotelu Georga. W jesieni tego roku zawiązało się we Lwowie Towarzystwo naukowo wojskowe (*Militairwissenschaftlicher Verein*) połączone z kasynem oficerskiem, gdzie odbywają się zajmujące odczyty o rzeczach wojskowych. Prezesem jest Fmpor. Gallina. Towarzystwo to pobiera zapomogę ze skarbu państwa rocznie 2000 złr. Święta mieliśmy najszkaradniejsze. Śnieg i deszcz przy kilku stopniach ciepła, dni ponure, błoto nie do przebycia oto obraz tegorocznych świąt.

— We Lwowie umarł d. 24 b. m. Michał Godlewski, nauczyciel rysunków w szkołach publicznych, przeżywszy lat 76. Uważano go tam za powagę w rzeczach sztuki.

— Jak pisze *Dziennik Polski* zastrzelił się we Lwowie onegdaj kadet-kapral 2go pułku ułanów, Niwicki, syn burmistrza z Bochni, zostawiwszy list, z którego wynika, że miłość bez nadziei była powodem samobójstwa.

— W Sołońcu w powiecie Rohatyńskim spaliła się gorzelnia d. 5 b. m.; szkoda wynosi 8000 złr. a w Porębie pod Wiśniczem spaliły się d. 12 b. m. stodoły i zabudowania gospodarskie; szkoda wynosi przeszło 10,000 złr.; ogień miał być podłożony.

— Nie ma prawie tygodnia, żeby się nie zdarzały po wsiach pożary wzniecone przez dzieci bawiące się zapałkami pod nieobecność rodziców, a w takich pożarach prawie zawsze padają dzieci ofiarą nierostropności. Należałoby duchowieństwu przestrzegać z ambony włościan, aby chowali przed dziećmi zapałki w miejscu dla nich niedostępnem.

— Sąd karny krajowy we Lwowie rozesłał listy gończe za Herszem Rissem, przełożonym gminy żydowskiej w Lubaczowie, dzierżawcą tamecznym akcyzy od bydła, właścicielem destylarni spirytusu, fabryki wody sodowej i właścicielem domu.

— Nr 416 *Tygodnika Illustrowanego* zawiera: Młocka w Algieryi (drzeworyt);— Kronika tygodniowa;— Sprawozdanie z wystawy Tow. zachęty sztuk pięknych (dok.); — Przegląd teatralny; — Pokój temu domowi! (drzeworyt); — Z Albumu malarzy polskich (drzeworyt);— Kronika zagraniczna; — Przegląd polityki zagranicznej; — Pięć P. a jedno R. ramota (c. d.);— Rysunki humorystyczne Kostrzewskiego (drzeworyt);— Szachy;— Rebus;— Resurecturi powieść (c. d.);— Ze świata muzycznego; — Najśw. Panna z dzieciątkiem Jezus (drzeworyt);— Biurko w stylu odrodzenia (drzeworyt);— Hrabia Cavour (c. d.); — Bodaj to być bogatym, powieść (dok.).

— Rendant głównej kasy Berlińsko-Zgorzelickiej i Halsko-Gubeńskiej Gustaw Pilz przeniewierzył był d. 1 stycznia 1875 r. odebrane właśnie pieniądze z banku w Berlinie w ilości 900,000 talarów i znikł bez wieści. D. 23 grudnia wykryto go w miasteczku Urfehr tuż pod Linz w Górnej Austryi. Piszą o tem z Linz: Na wiosnę sprowadził się do zamku Altenhoff pod Lambachem bogacz jakiś nazwiskiem Pohl, który w ubogiej okolicy był dla bogactw swoich dziwem. Opowiadał on, że straciwszy dwie żony i odziedziczywszy po nich majątek, zamierza w zakątku żyć spokojnie w górach. Niedawno nabył on browar za 70,000 złr., ale go sprzedał, zostawiwszy na nim większą część kapitału. W jesieni przesiedlił się do Urfahr, gdzie urządził się po pańsku, trzymał pojazd i sam jeden używał dostatków. Zwróciło to uwagę urzędnika policyi, który poznawszy, że Pohl mówi dyalektem berlińskim, wpadł na domysł, czy to nie Pilz. Zażądał przeto z Berlina fotografii Pilza i widząc podobieństwo jej z rysami Pohla, zarządził jego aresztowanie. Na ujęcie Pilza naznaczoną była nagroda 500 talarów.

— Jak donosi telegram z Bazylei z 27 b. m. w Helliken, wiosce doliny Friek w kantonie Argowskim w Szwajcaryi ustawiono w szkole w sobotę drzewko Bożego Narodzenia. Tłum ludu cisnął się po schodach, żeby przyjrzeć się oświetlonemu drzewku i wtedy załamały się całe schody. Skutkiem tego 72 osób zostało zabitych a 36 ranionych.

— Z Barcelony donosi telegram z d. 26 bm., że pałac królewski w tem mieście zgorzał.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 28 grudnia, komedya w 5 aktach napisał G. von Moser, tłumaczył L. Powidaj: *Ultimo*. Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27 grudnia przed południem śnieg, potem pochmurno; termometr od + 0·2 spadł na — 2·6 R. Barometru stan wysoki; dnia 28 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 333.00 termometru — 4·2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 29 grudnia: Śgo Tomasza Kantuaryjskiego.

KONCERT. Zdawało się, że zasłużone imie, jakie sobie p. Frieman wyrobił istotną pod wieloma względami wyższością artystyczną, powinno było mieć silny powab dla tych, wśród których dawniejszemi swemi występami sympatyczne zostawił wspomnienie. Tymczasem inaczej się stało. Koncert tego artysty kilkakrotnie zapowiadany i odkładany, odbył się nareszcie wczoraj, wobec nader nielicznego, choć dobrowego grona słuchaczów. Widocznie w zamiłowaniu naszem muzykalnem zrujnowaliśmy się na operze lwowskiej. Szkoda, bo nie często zdarza się sposobność słyszenia wirtuoza, któryby w wykonaniu łączył tyle cennych przymiotów, co p. Frieman. Najbardziej z pomiędzy nich uderzającemi są: elegancya i niezmierna wykończoność, cechy, właściwe szkole francuskiej, do której się też gra p. Friemana charakterem swoim zbliża.

Różnorodne trudności *Koncertu* Lipińskiego uwydatnił koncertant jasno i z największym spokojem, zdumiewając słuchaczów skończonością technicznych stron sztuki jak: oktawami, podwójnemi tonami lub flażoletami, znakomicie wykonanemi. Toż samo powiedzieć można o *Fantazyi* Wieniawskiego z *Fausta*; w innych utworach wypełniających obszerny i staranny program okazał koncertant, że nietylko technika jest u niego wydoskonaloną, lecz że niemniej odznacza się on prawdziwem poczuciem artystycznem, pozwalającem przedstawić każdą kompozycyę we właściwym jej charakterze. Dzięki tej zdolności, poważny *Romans* Beethovena oddany został z szlachetną prostotą, dziarskie *tańce węgierskie* Brahmsa z zacięciem i brawurą a w cichy spiew *Kołysanki* własnego utworu, przelał p. Frieman wszystkie te odcienia wdzięku, które kompozycyom tego rodzaju tak żywotną wartość nadają.

Fortepianowy *Nocturn* Chopina musiał się zapewne dziwić smyczkowi, że się wziął do niego. Przyznajemy się, że należymy do liczby tych, którzy z ukosa patrzą, gdy tłumaczem kompozytora ma być nie ten instrument, który on obrał sobie za powiernika swych myśli. Ale, że Chopinem zawsze do nas można trafić, że był to do tego jeszcze jeden z tych Nocturnów genialnego mistrza (Op. 27 Nr. 2), które nawet taki Schumann uważał za niedościgłe wzory doskonałości, więc z przyjemnością oddaliśmy się wzruszeniu, wiejącemu z zachwycającego tego dzieła to rozpromienieniem, to rzewną tęsknotą.

Jak wspomnieliśmy, p. Frieman przedstawił nam się także jako kompozytor. Nie można *Kołysance* jego odmówić melodyi łatwo do ucha wpadającej, ani zręczności z nawiązaniu fraz, ale też trudno zaprzeczyć, że nie ma w niej świeżości pomysłu. Wszystko tam poniekąd znane. Nie dowodzi to jeszcze, aby utwór p. Friemana nie mógł się podobać, bo jak wszystko na świecie, tak i każda kompozycya znajdzie zawsze swoich obrońców i wielbicieli. Że ostatnich nie brakło *Kołysance*, świadczyły gorące oklaski, z jakiemi ją przyjęto i powtórzenia żądano.

Uwertura z *Mignon* Thomasa dobrze przez orkiestrę pułku Gorizutti odegrana rozpoczęła koncert; wziął w nim jeszcze udział p. Hofmann, towarzysząc koncertantowi na fortepianie ze znaną usłużnością koleżeńską.

P. Frieman ma w dalszej swej podróży na Lwów do Rosyi zatrzymać się w Tarnowie i Przemyślu i w obu tych miastach dać koncerta.

Wyprawa hidrostatyczna Polaka w Kordyliery.

Z udzielonych nam ponownie listów p. Władysława Klugera, naczelnika wyprawy inżynierskiej w Peruwii, pisanych do rodziny swej w Krakowie, wyjmujemy znów kilka ustępów.

d. 16 października 1875.

Dziś właśnie wrócił mój posłaniec z Tacna i między innemi przywiózł mi listy od Was z Krynicy z d. 15 sierpnia .... Nie kładę nazwy miejsca mego pobytu, bo nazwy ono nie ma — trzeba je znaczyć: droga z Peru do Boliwii, z Tacna do la Paz, albo Laguna blanca, albo po prostu Maure, jak pisują na kopertach wszystkich listów urzędowych i prywatnych, które tu odbieram. Piszę na stoliku składanym pod namiotem mym jeneralskim, wśród gwaru służby odpoczywającej przy ogniu, gdzie mi gotują herbatę.

W sprawie, o której piszecie, nie mogę w tej chwili nic przedsiębrać, bo jakkolwiek jest w Tacna konsul austryacki, jechać tam jednak teraz nie mogę, naprzód, że musiałbym sześć dni tłuc się konno po kraju bezludnym, a następnie, że niespodziewany mój przyjazd do miasta sprawiłby wrażenie a nadto oderwałby mię od roboty i o stratę czasu przyprawił. Studya mam jeszcze przed sobą olbrzymie, a w końcu grudnia pobyt w górach niepodobny a nawet niebezpieczny z powodu deszczu, nawałnic i rzęsistych piorunów, których ślady co krok napotykam. Niemam święta ani odpoczynku, bo trzeba wytrwać i dokonać dzieła...

Prace moje postępują z dniem każdym. Rozdzieliłem roboty na sekcye, ja sam z kilkoma ludźmi idę przodem i wytykam kierunek i niweluję, za mną w odległości dwóch, trzech i czterech kilometrów posuwają się pomocnicy, jedni mierząc kąty, drudzy odległości, inni profile. Cały dzień spędzam na koniu z lunetą w ręku, badając przejścia i wąwozy a zsiadam z konia tylko dla zorientowania instrumentu.

Prowadzimy tu taki tryb życia. Rozbijamy namioty w miejscu od wiatru zasłoniętem i w pobliżu wody. Mamy namiotów cztery: jeden dla mnie, w którym łóżko, stolik, dwa stołki, drugi na skład żywności i na jadalnię, trzeci dla adjutantów moich, czwarty dla służby i robotników. Kuchnia pod gołem niebem, a że kucharz dobry i dwie wielkie skrzynie z naczyniami kuchennemi, przeto mimo wiatru, mamy jadło wyborne. Rano o 6ej, gdy temperatura wynosi — 6° C. przynoszą nam gorącą herbatę, aby nabrać odwagi do wstania. Służba je już rano rosół z mięsem, a dla nas czekolada, chleb, masło i przekąska. Niebo zawsze tu błękitne, więc zaraz na koń do pracy. O 12ej słońce skwarne i temperatura dochodzi do + 23° C. W ciągu kilku godzin tak ogromna zmiana. Wtedy przybywa do nas gospodarz z mułem obładowanym, gdzie w koszach śniadanie z pieczystego, chleba, sera i wina złożone. Około 5ej wiatr już tak mroźny i silny, że o robocie już ani myśleć; obwinąwszy więc głowę szalem, pędzi się cwałem do obozu, gdzie trzeba zaraz ogrzać się herbatą; o 6ej obiad, poczem sprawozdania, rachunki z robót, o 8ej znów herbata, o 9ej do łóżka.

W ten sposób dzień za dniem schodzi, a różnica w tem tylko, że co kilka dni przychodzą wiktuały i różne potrzebne zapasy, oraz listy z Tacny, Limy lub — z Krynicy. Mam pod sobą inżyniera departamentu, dwóch elewów inżynieryi i 13 robotników, którym płacę 1700 fr. miesięcznie, oprócz życia. Rząd wypłacił mi dotąd 24,000 franków z góry, co zawdzięczam energii prefekta departamentu. Na żądanie moje prefekt oddał mi był pod rozkazy inżyniera departamentu, wyznaczywszy mu 1,000 fr. miesięcznie, nie zapytawszy jednak o to rządu centralnego. Przed kilkoma dniami odbieram z Limy pismo od ministeryum, zawiadamiające mnie, że dekret prefekta unieważniony, gdyż powinienem był żądać inżyniera od junty inżynierów, nie zaś od prefekta i że przydzielony mi inżynier ma natychmiast wracać. Zatrzymałem go jednak, gdyż zna miejscowość, a do prefekta natychmiast napisałem, przesyłając mu zarazem raport o studyach na miejscu przedsiębranych i zdanie moje co do dalszych robót, że lubo nie mogę sprzeciwiać się rządowi, wszelako nie mogę również działać wbrew jego tj. prefekta rozporządzeniu, czekam przeto od niego samego polecenia. Prefekt wielkiej w kraju używający wziętości, urażony unieważnieniem swego dekretu, podał się natychmiast do dymisyi i list mój przesłał prezydentowi Rpltej. Dotąd nie wiem o skutku tego kroku, sądzę jednak, iż prezydent dymisyi prefekta nie przyjmie a z raportu mego przekona się, że nie próżnuję i że mi idzie zarówno o dokonanie dzieła, jak i o honor mego nazwiska. Do junty zaś, której zapewne naraziłem się, napisałem wytłumaczenie tego kroku.

d. 25 października.

Wczoraj właśnie dostałem kopię dekretu rządowego odwołującego to wszystko, co spowodowało podanie się prefekta do dymisyi. Piszą mi też prywatnie, że prezydent dymisyi prefekta nie przyjął i dał mu zupełne zadosyć uczynienie. Sprawę więc moją zakończyłem zwycięzko.

Roboty idą bardzo dobrze; ale wczoraj spadł śnieg grubo wśród grzmotów i tysiąca błyskawic. Burza panowała o kilka mil od nas, i byliśmy w obawie, aby się nie zbliżyła, ale na szczęście skończyło się tylko na śniegu. Rzecz to nie zwykła, bo o tej porze nie bywa tu jeszcze burz i śniegów. Załączam tu wyjątek z dziennika wychodzącego w Tacna.

Na tem się kończy list p. Klugera, dalsze bowiem ustępy odnoszą się do stosunków rodzinnych. Podajemy nadto przekład udzielonego nam artykułu, o którym powyżej mowa, z oryginału hiszpańskiego:

Kanał Uchusuma i rzeka Maure.

Dostarczono nam następujących dat wiarogodnych w przedmiocie tego dzieła:

P. Władysław Kluger naczelny inżynier komisyi zamianowanej przez najwyższy rząd dla podjęcia budowy kanału i zbadania rzeki Maure, przybył 12 b. m. nad rzekę Azufre i natychmiast przystąpił do rozpoznania dzieła począwszy od Socabon aż do otworu kanału i zwracając się ku rzece Azufre, dotarł do Socabon dla przedsięwzięcia niwelacyi. Uskuteczniwszy to, puścił się ku granicy dla poczynienia przyrządów do wymierzenia wody potrzebnej dla kanału naprzeciwko stacyi rzeki Azufre, aby módz w ciągu swego pobytu oznaczyć punkta porównawcze ubytku wody przez miesiąc w tej porze suchej. W tym celu przedsięwzięto zbadanie kanału. Nie możemy nie powiedzieć, jakie powzięto zdanie o tem dziele, lecz publiczności wiadomo, że woda płynie od 34 dni bez przerwy, co utwierdza nas w przekonaniu, że roboty nakazane przez inżyniera p. Vinas w roku ubiegłym w tym samym celu, były ściśle wykonane. Po dokonaniu zbadania kanału, p. Kluger przystąpi do studyów nad „wagą wody", któraby łatwo rzucić się mogła w koryto kanału Uchusuma, i sprawić znaczny przyrost wody, której tak brakowało w obecnej porze. Zawdzięczamy prefektowi zawsze tak gorliwemu, gdy chodzi o interes tego wydziału, to nowe dobrodziejstwo, jak również p. Coronel Inclan.

Ukończywszy to nowe studyum, co trwało cały tydzień, p. Kluger w towarzystwie p. Majerskiego i swoich adjutantów, przeniósł swą siedzibę w pobliżu Takony w miejsce znane pod nazwą „Białe jezioro", które jest wielkim rezerwoarem wód, mających tworzyć zamierzony kanał rzeki Maure, naprzód dla zbadania tego jeziora, a następnie dla niwelacyi

---

że do niego dołączony był dłuższy opis zamachu na porwanie Króla, w następujących wyrazach:

„Konfederaci nabiwszy sobie głowę, że wielkie dzieło spełnią, jeżeli porwą Króla i żywcem lub trupem dostawią do swego obozu, zebrali się w liczbie dwudziestu ludzi z oddziału Puławskiego, i pojedynczo wcisnęli się do Warszawy d. 1 i 2 listopada w zamiarze uwiezienia go lub zamordowania. Wyspowiadawszy się i przyjąwszy komunię św. jak zapewniają, przysięgli wykonać ten plan z narażeniem własnego życia.

D. 3 listopada pomiędzy 9 a dziesiątą wieczór gdy wracał król od Ks. kanclerza swego wuja, dwudziestu tych ludzi napadło na jego eskortę; dano kilka strzałów, raniono kilka osób, a nawet Król w głowę był draśnięty kulą. Hajducy królewscy stawili opór; lecz jeden ciężko ranny padł na ziemię; drugiego zrąbano na śmierć, gdy Króla swojem ciałem zasłaniał.

Króla przez gwałt wywleczono z karety, śród krzyku Konfederatów: Zabić go, zabić go! Jeden z nich rąbnął go w głowę szablą i zadał ranę. Poczem wsadzono go na lichą szkapę i uprowadzono galopem.

Nieopodal lasku Marymonckiego czekał wóz przygotowany; a Pułaski od tej strony zbliżał się ze swoimi żołnierzami, aby Króla odebrać z rąk sprzysiężonych, tak jak mu przyrzekli dostawić go żywcem lub trupem. Ażeby wyjść z miasta trzeba było przebyć rów, na pietnaście stóp szeroki. Będąca pod Królem licha szkapa nie mogła go przesadzić i upadła z nim; Konfederaci zaczęli Króla płazować a sińcami tych razów ciało jego okryte. Zbójcy z powodu ciemnej nocy stracili drogę. Koń na którym Król siedział upadł był kilka razy; co ściągnęło na Króla najgorsze traktowanie, przyczem stracił był futro; a pończochy, trzewiki i suknie poszarpano na nim; w końcu zmuszono biedz piechotą równo z końmi porywców.

Na odgłos zbliżającego się moskiewskiego patrolu, naradzali się Konfederaci, czy nie lepiej byłoby zamordować króla, a samym uciec; lecz ich dowódzca niejaki Kosiński, radził im zostawić go w jego ręku, powtarzając przysięgę, że go żywcem lub trupem dostawi Pułaskiemu. — Wierzyła temu reszta Konfederatów i rozpierzchła się.

Kosiński widząc się sam jeden, niedał królowi odpocząć, lecz pognał go dalej; a gdy uszli dobry kawałek kazał mu usiąść, sam siadł koło niego, i po niejakim czasie zaczął z nim mówić, chociaż król nic się nieodzywał.

Rozmowa ich miała być taka:

— Bądź jak bądź, jesteś moim królem — rzekł Kosiński.

— Jestem nim, i bynajmniej nie tak złym, abym nie pragnął dobra mojej ojczyzny, lub nastawał na czyją zgubę, nawet takich jak ty i twoi towarzysze.

Usłyszawszy te wyrazy Kosiński powstał i jak długi rzucił się do nóg królowi.

— Oswobódź-że mię — rzekł król.

— Niemogę; przysiągłem dostawić cię żywcem lub trupem w ręce Pułaskiego.

— Aleś wprzód przysięgał na wierność królowi.

— To prawda, a czy mi przebaczysz?

— Przebaczę.

— Gdzie mam Cię zaprowadzić?

— Do tego młyna co ztąd niedaleko.

I zebrawszy się pośpieszyli do młyna. Zastukano do drzwi, młynarz niechciał otworzyć.

— Otwieraj! bo to jeden pan z królewskiego dworu, którego rabusie napadli. Nic nieodpowiedziano. Nareszcie król powiedział kto jest i wpuszczono go do chaty.

Podczas gdy młynarz pobiegł do Warszawy uwiadomić Kokceja komendanta gwardyi królewskiej, król usnął. Kosiński z dobytą szablą stał na warcie u drzwi.

W stolicy panowało niemałe zamięszanie. Młody książę Czartoryski, jenerał ziem Podolskich, zgromadził już był koło siebie zastęp dzielnych ludzi, pożegnał żonę i rodzinę, mówiąc: Bądźcie zdrowi — śpieszę odszukać króla, uwolnić go, lub los jego podzielę.

Jak tylko wieść się rozeszła o oswobodzeniu króla, radość była powszechna w stolicy. Gwardye królewskie piesze tak pędziły, że ich dowódzca niemógł im zdążyć na koniu. Wielka liczba oficerów i żołnierzy choć nienależących do komendy, pośpieszyła na spotkanie swego pana.

Tłumy pospólstwa wyległy na miasto z pochodniami. Król wrócił dopiero koło piątej rano. Na widok krwi, rozczochranych włosów, poszarpanej odzieży, prawie bosych nóg, łzy się kręciły w oczach.

Zaledwo król stanął w zamku, pierwsze co zrobił, kazał przywołać rodzinę tego hajduka, który zasłaniając go swoim ciałem, zabity został; i póki niedopełnił tego obowiązku, niechciał dać opatrzyć swoich ran.

Rozkazał przytem otworzyć bramy zamkowe i wpuszczać lud, aby go oglądał. Po kościołach przez cały ranek bito w dzwony i śpiewano *Te Deum*.

Kiedy przed sąd marszałkowski przyprowadzono karetę królewską, także rannych i zabitego hajduka, lud się tłumnie zebrał krzycząc: Do broni! i już się gotował uderzyć na mieszkania osób znanych jako sprzyjających Konfederatom, a lubo tłum udało się uspokoić, jednakowoż tak szlachta jak mieszczanie uzbroili się i patrolowali po ulicach.

Straż w zamku królewskim pilnuje osoby Konfederata Kosińskiego.

Przywołano młynarza, ażeby żądał nagrody za daną pomoc królowi. Prosił i otrzymał na wieczną własność młyn na rzece. Pamiętaj! rzekł do niego król, abyś nigdy żadnemu nieszczęśliwemu nieodmawiał przytułku.

Rana królewska okazała się dość lekką; a jego potłuczenia i sińce nie każą się obawiać złych skutków. W ciagu tej przygody zachował on umysł spokojny.

Gdy Pułaski z oddziałem swoim zbliżył się na miejsce umówione, napadł go podpółkownik Lang, pobił i rozpędził Konfederatów".

Relacya ta zapewne świeżo po wypadku spisana, niedość jest szczegółową. Strawiński rotmistrz starodubowski, mający liczne stosunki w stolicy, podjął się porwać króla i przystawić go do Częstochowy, do pomocy dodaną mu była Konfederacya Zakroczymska, której dowódzcy polecił Pułaski wykonanie tego zamachu. W tym celu około 20 Konfederatów różnie poprzebieranych dostało się do Warszawy i ci rozlokowali się w stajniach Dominikańskich na No[illegible] zkąd wypadli, aby wykonać swój za[illegible]

Pułaski rzeczywiście od strony Na[illegible] sunął się był pod stolicę w tej myśli, żeby sukkursować porywców, gdyby ci zaatakowani byli przez większe siły czy królewskie czy rosyjskie.

Po upadku Konfederacyi Pułaski w manifeście swoim wydanym z Frankfurtu pod d. 5 października protestował przeciw zarzutowi, jakoby godził na życie królewskie — atoli fakta inaczej mówiły, zresztą zamach ten do reszty zdyskredytował cały ten ruch powstańczy. Szczególniej dwory układające podział Polski pomiędzy sobą, krzyk największy podniosły i w akcie tym upatrywały najdzielniejszy argument na usprawiedliwienie gwałtu jaki już w gabinetach był przygotowany.

Ów Kosiński, inaczej Kuźma, po straceniu dwóch głównych przywódzców tego zamachu, to jest Strawińskiego i Łukawskiego został wygnany z Polski, i schronił się do Sinigaglii, gdzie żył jeszcze dość długo utrzymując się z pensyi płaconej mu ze szkatuły królewskiej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

i sprawdzenia trasy, którą oznaczył inżynier Majerski na rzecz przedsiębiorcy kanału Uchesimy.

Kończąc winszujemy naczelnemu rządowi i winszujemy sobie samym, że nam przysłano takiego inżyniera jak p. Kluger, który obok inteligencyi i głębokich wiadomości, jest wytrwałym pracownikiem, a nadewszystko objawia sympatye i interes dla postępu tej miejscowości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go grudnia.

O wczorajszym targu zbożowym na Baranie odbytym nie wiele powiedzieć można. Dowóz zboża był nadzwyczaj mały, a dowieziono tylko z małych posiadłości.

Płacono pszenicę żółtą za 237 funtów od 29·— do 34·— złp., czerwoną od 32·— do 37·—, białą od 33·— do 38·—; żyto warszawskie za 227 funt. od 29·— do 30·—, gorsze od 26·— do 29·—; jęczmień dla browarów za 202 funt. od 25·— do 26·—, na paszę od 24·— do 25·—; owies za 138 funt. od 15 do 17 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu był prawie martwy. Obrót odbywał się w najciaśniejszych granicach i to na miejscowe tylko potrzeby. Kupców pruskich zupełnie nie było na targu. — Ceny w ogóle doznały spadku. Przyczyną tak lichego targu były tak po świętne dnie, jak nierównież bardze złe drogi.

Płacono pszenicę żółtą za 170 funtów od 8·— do 9·10 złr., białę od 9·— do 10·50, czewoną piękną od 8·50 do 10·20; żyto warszawskie za 160 funt. od 6·90 do 7·10, podolskie od 6·50 do 6·90; jęczmień dla browarów za 140 funt. od 6·35 do 6·50; na paszę od 5·75 do 6·10; owies za 100 funt. od 4·40 do 4·75; groch za 180 funt. od 10·— do 12·50; rzepak za 150 funtów od 13·— do 14·—; koniczynę czerwoną za 180 f. od 40·— do 50·— białą od 64·— do 75·— złr.

Gazeta Warszawska o Towarzystwach zabezpieczeń.

W trzech wstępnych artykułach tego dziennika, znajdujemy gruntowną i na znajomości rzeczy i stosunków krajowych opartą rozprawę o Towarzystwach zabezpieczeń i porównanie Towarzystw akcyjnych z Towarzystwami na wzajemności opartemi.

Sprawa ta długo i szeroko w naszym kraju rozbieraną była. Raz przed laty 15tu przy zakładaniu Tow. wzajemnych ubezpieczeń, drugi raz przy zawiązaniu pod egidą hr. Gołuchowskiego Tow. galicyjskiego. Mimo że obydwa te Tow. obok siebie istnieją, zważając na stan każdego z nich, widoczna, że większość kraju stanowczo za Tow. wzajemnem się oświadcza, a mamy nadzieję, że pomyślne dalsze rozwijanie się tego ostatniego, zbawienną zasadę wzajemności w kraju ugruntuje.

W Królestwie Polskiem, zajmują się żywo kwestyą zabezpieczeń, szczególnie od czasu założenia Tow. akcyjnego pod egidą p. Leopolda Kronenberga, zkądinąd wiele w kraju mającego zasług, a do którego to Tow. weszło wiele znakomitych imion i zacnych ludzi. Otóż spekulacya się niepowiodła, akcyonaryusze mały mają procent, wielu obywateli w kraju z tego zakładu jest niezadowolnionych. Pamiętni dawnego zabezpieczenia przymusowego wprawdzie ale wzajemnego myślą o Tow. na wzajemności opartem.

Broniąc téj zasady, wskazuje *Gazeta Warszawska* na Tow. wzajemnych ubezpieczeń u nas istniejące, stawia je jako przykład do naśladowania.

Takie uznanie zasług i działania instytucyi naszéj, z którem to uznaniem nie zawsze się ona we własnym spotykała kraju, powoduje nas do udzielenia czytelnikom naszym, niektórych ustępów z zrzeczonych artykułów.

Gazeta Warszawska podaje naprzód porównawcze cyfry z czynności Tow. warszawskiego akcyjnego z cyframi Tow. wzajemnych ubezpieczeń u nas i pisze:

„Zastanawiając się nad cyframi tu przytoczonemi, jasno spostrzeże każdy, że wzrost cytowanego Towarzystwa wzajemnego jest daleko szybszy, pomimo że powstało ono w prowincyi z pewnością bardziéj uprzedzonéj do wszystkiego, co nowe a swojskie, niżeli Królestwo. Dziś Towarzystwo to będąc doskonałym wyrazem Towarzystw na potężnéj zasadzie wzajemności opartych, z jednéj strony prowadzi inne podobne instytucye w państwie austryackiem, urządzając corocznie tak zwane wędrowne zgromadzenia reprezentantów towarzystw wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Austryi, z drugiéj strony dokłada wszelkich starań, aby zgromadzony przez nie fundusz zapasowy posłużył do wytwarzania coraz to nowych instytucyj w kraju, na tejże saméj zasadzie wzajemności opierających się. W ten sposób wytworzyło ono przedewszystkiem dwa drugie działy ubezpieczeń wzajemnych: ubezpieczenie od gradu i ubezpieczenie na życie i założyło Kasę Oszczędności krakowską, która przez dziesięć lat działalności doszedłszy do własnego poważnego kapitału, obecnie już została oddaną pod własny zarząd Rady miejskiéj krakowskiéj, *Towarzystwo zaliczkowe*, a w ostatnich latach założyło *Towarzystwo wzajemnego kredytu*, dla przyjścia z pomocą i w tym względzie członkom swoim.“

„Widząc na blizkim nam przykładzie jak wielkie i pożyteczne dla kraju rezultaty wydać może zasada wzajemności w czyn wprowadzona przez ludzi wszechstronnie ją pojmujących, dziwić się i boleć musimy, że u nas nikt się nie znajdzie ktoby ją ogólniéj zastostować zechciał.“

Daléj autor artykułów rzeczonych podaje ustęp z mowy Prezesa Tow. warszawskiego akcyjnego, która jako na zaletę Tow. akcyjnych mówi że mają, stałą premię, a kończy oświadczeniem, że premia wprawdzie nieznacznie, ale podwyższoną być musiała. Wiedząc że Tow. wz. ubezpieczeń przed kilku laty, zniżyło premię o 10% dochodzi do następującéj konkluzyi.

„Przyznamy się, że w takiem działaniu zmienności premii dopatrzyć się nie możemy, i prędzejbyśmy Towarzystwami o stałéj premii skłonni byli nazwać Towarzystwa wzajemne, aniżeli Towarzystwo akcyjne.“

O delegatach mówi *Gazeta Warszawska* w następujących słowach:

„Jak wielkiego znaczenia dla pożyteczności i moralnego wpływu Towarzystw po prowincyi, jest instytucya delegatów, dowodem niech będzie tylko fakt, że i nasze Tow. akcyjne, jak objaśniają mowy powoływane, stara się coś podobnego zaprowadzić, nie bacząc na to, że inne jest stanowisko delegata, któremu powierzona jest piecza interesów wspólnych wzajemnego Tow. a inne delegata akcyonaryuszów zysku tylko w klęsce losowéj szukających.“

Wreszcie podajemy cały koniec artykułu:

„Konkludujemy więc: Sprawa ubezpieczeń w naszym kraju od czasu oddania ważnych jéj części przez rząd prywatnym, w niewłaściwy a stosunkom i potrzebom krajowym nieodpowiedni system exploatacyi popadła, i zasługuje na zastanowienie, czy daléj tą samą drogą kroczyć powinna?

„Z ochotą też łudzić się chcemy nadzieją, że ludzie pełni zasługi obywatelskiéj jacy dziś stoją na czele Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń, po pięcioletniem doświadaczniu przekonawszy się, że usiłowanie ich na téj drodze tak mało pomyślne dla kraju sprowadziło skutki, a z drugiéj strony, jak dotąd żadnych prawie zysków nie osiągnąwszy, sami postarają się sprawę ubezpieczeń u nas na właściwsze stosunkom krajowym wprowadzić tory, a stając na czele założycieli Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zlikwidowany kapitał zakładowy dzisiejszego Towarzystwa, obrócą na korzystniejszy tak dla siebie jak i dla kraju użytek.

„Niesądzimy, aby forma działania Towarzystw ubezpieczeń w ogóle tak dalece różna była iżby ten sam skład biur, jakie już uorganizowało warszawskie akcyjne Towarzystwo z małemi odmianami przedmiotu zajęcia, nie mógł niezwłocznie być zastosowanym w Towarzystwie wzajemnem; gdyby zaś zachodziła potrzeba w jakim wydziale, przybrać ludzi specyalnie z nowemi warunkami obeznanych, bez żadnéj wątpliwości chętnie nam ich udzieli wzorowa pepiniera krakowska. Dwa te Towarzystwa wzajemne, projektowane przez nas warszawskie i istniejące krakowskie, związawszy się wzajemnie związkiem reasekuracyjnym, byłyby same przez się w stanie przyjmować wszelkie możliwe asekuracye krajowe i nie szukać pomocy spekulacyjnych Towarzystw angielskich, które prędzej lub późniéj pomocy swéj odmówić mogą. Tym sposobem na Wschodzie Europy, nad brzegami Wisły powstałby pierwszy potężny związek asekuracyjny na wzajemności oparty i świadczący, że choć na tem polu nie staramy się naśladować instytucyj zachodnich, często nieodpowiadających naszym lokalnym warunkom, umiemy jednakże wytworzyć coś samoistnego co na wzór drugim służyć może, a co bezpośrednio odpowiada własnym naszym potrzebom i prowadzi do zapewnienia pomyślniejszych warunków przyszłym pokoleniom.

Wiedeń 26 grudnia.

Mówiąc o potwornych wiadomościach, które teraz łatwo znajdują wiarę, miałem na myśli, między innemi wieść według której zakład kredytowy wiedeński byłby zmuszony dla uzupełnienia sumy potrzebnej na kupon styczniowy (5%, czyli razem dwa miliony złr. od 40 milionowego kapitału) użyć część swego funduszu rezerwowego. Wierzono temu i nie wierzono, czyli zaprzeczano, aż się nareszcie onegdaj pokazało, że w tej złowrogiej wieści było nieco prawdy. W czasie bowiem piątkowej giełdy, rada zawiadowcza rzeczonego zakładu przez właściwe organa urzędownie oświadczyła, że czysty dochód w roku 1875 osiągnięty wynosi blisko 2,250,000 złr., że przeto na posiedzeniu rano tegoż dnia odbytem postanowiono kupon styczniowy wynoszący razem dwa miliony złr. (8 złr. od akcyi 160 złr. nom. wartości) zapłacić, lecz zarazem i ze względu na smutny stan przemysłu chutniczego, użyć z funduszu rezerwego sumę miliona złr., na umorzenie strat poniesionych na zakładach fabrycznych, jakoto fryszerkach Indenburskich, Lotoryńskich i Górno-Szląskich kopalniach węgla przez Credit-Anstalt posiadanych, bądź wyłącznie, bądź wspólnie z innemi firmami.

Fundusz rezerwowy zakładu kredytowego wynosił dotychczas 3,563,518 złr., co mimochodem powiedziawszy, na 40 milionów kapitału i przeszło dwadzieścia lat instytutu, który przez długi czas dzierżył monopol wszystkich interesów finansowych, nie jest wcale dużo; a teraz, jak widzimy, ten fundusz prawie o trzecią część zostanie zmniejszony. Zanim pójdziemy dalej, warto rzucić okiem na przeszłość Credit-Anstaltu. Dopóki ten instytut trzymał się z daleka od spekulacyi i gründungów, dochody jego były przyzwoite i niemal stałe i w latach 1856 do 1867 włącznie wyniosły w przecięciu 6% rocznie rocznie. Rok 1868 sprowadził w tym względzie wielką zmianę, gdyż od tej chwili i przez lat cztery następnych, dochód akcyonaryuszom do rąk wypłacony nie był mniejszy jak 13%, w przecięciu zaś doszedł blisko do 16%; odpowiednio temu kurs akcyj, których wartość nominalna była zredukowana z 200 na 160 złr., wyniósł w przecięciu 331 złr. Lecz następnie przyszły złe lata; od zwyczaju płacenia superdywidendy od razu odstąpić nie chciano i dlatego wypłacono na rok 1873 jako procent i dywidendę 5, $6\frac{1}{2}$ %, za rok zaś następny 6%, a mimo tych okoliczności z jednej, a uzasadnionych usiłowań kontrminy, postarano się wszelkiemi siłami o utrzymanie kursu akcyi na wysokości takim rezultatom wcale nie odpowiedniej. Przytem nie przestano wprawdzie zapewniać, że kryzys majowa nie dotknęła wcale instytutu i że jego kapitał całkiem jest nie naruszony.

Według bilansu z pierwszych sześciu miesięcy kończącego się roku 1875, zarobił Kredit-Anstalt w pierwszem półroczu $6\frac{1}{2}$% od swego kapitału, a zatem zdaje się, że drugie półrocze było nierównie gorszem i że w niem zarobiono tylko $4\frac{1}{2}$%, skoro całoroczny zysk zaledwie 5% przenosi. Co bądź, te 5%, na których uzupełnienie stosownie do statutów na wypadek, gdyby dochody bieżące nie wystarczały, fundusz rezerwowy użytym być winien, zarobione jeszcze teraz zostały. Ale jeżeli wypłata tych 5ciu procent jest niejako obowiązkowa, to również pokrycie strat poniesionych na kapitale skutkiem zmniejszenia się wartości majątkowej, jaką stanowią zakłady fabryczne, stało się równie koniecznem. Gdyby więc fundusz rezerwowy na to nie wystarczał, lub wcale nie istniał, to w takim razie dochody byłyby obrócone na pokrycie przyznanych nakoniec strat i byłyby znacznie uszczuplone. Nie da się więc zaprzeczyć, że w obiegających pogłoskach było nieco prawdy.

Z tem wszystkiem nie należy obecny zarząd czynić odpowiedzialnym za smutny rezultat 1875 roku; jest to owoc błędów popełnionych przed rokiem 1873, których wprawdzie instytut dbały o swój kredyt i o swoją powagę, uniknąć był powinien. Przyznanie się, choć nieco późno, do błędów, jest nawet bardzo chwalebnem. Czy się jednak skończy na pokryciu tegorocznem, czy straty na zakładach fabrycznych nie okażą się większe, i czy, odkąd skrucha się zaczęła, nie przyjdzie także pokryć ubytku doznanego na stanie debitorów, to się dopiero później pokaże. Ale jeżeli instytut taki jak Zakład kredytowy, który, abstrahując od kilku nadzwyczajnych interesów w pierwszem półroczu załatwionych, na bieżącym obrocie pieniężnym, pomimo biernej klienteli, nie zarobił więcej jak $4\frac{1}{2}$% od swego kapitału, to jakże się dziwić, że inne banki, które ani tych związków, ani tego znaczenia nie mają, a stosunkowo może jeszcze więcej obciążone są zabytkami z przed 1873 roku, nie były jeszcze w stanie się ukonsolidować, ani akcyonaryuszów swoich zadowolnić. Śmiało można powiedzieć, że jeżeli niektóre z nich płacą teraz kupony, to sobie więcej szkodzą niż pomagają, bo nader szczupłe dochody tegoroczne, jeżeli wszelako one zostały rzeczywiście osiągnięte, lepiej było użyć na utworzenie rezerw, lub na pokrycie strat, których jeszcze się okaże podostatkiem.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28go grudnia

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef hr. Stądnicki wł. d. z Kongresówki, Artur Bieńkowski z synem inżynier z Wiednia, Benedykt Bonarski i Jan Rudkowski z Kijowa, Sylwester Jasiński wł. d. z Galicyi, Michał Słowik z Węgier, Antoni Łącki wł. d. z Kongresówki, Anastazy Wielogłowski wł. d. z Kongresówki.

(NADESŁANE).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba niemogła się oprzeć od 28 lat delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nérek niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, chudnięcie,

Świadectwa prof. Dr Wurzera radcy zdr. Dr Angelsteina, Dr Schorelanda, Dr Campbella, prof. Dr Dée, Dr Ure, hr. Castelstuart, margr. de Bréhan i wielu innych dostojnych osób przesyła się na żądanie bezpłatnie.

Skrócony wyciąg z świadectw. Świadectwo 72618. La Roche sur Yon 30 lipca 1868. Pańska Revalescière Chocolatée uwolniła mnie zupełnie od okropnych 10 lat mnie męczących cierpień żołądka i nerwów. — 79,810 P. M. Jolly z 50 letnich cierpień zatkań, rozdymań, bezsenności i astmy. 75,877 Fl. Köller c. k. zarządca wojskowy w W. Waradynie z nieżytu płuc i szyi, zawrotu głowy i astmy. — 75,970 P. G. Teschner, słuchacz publ. wyższej szkoły handl. w Wiedniu, z cierpień piersi w wysokim stopniu i osłabienia nerwów. — 65,715. Panna de Montlouis z niestrawności, bezsenności i chudnięcia.

Cztery razy pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ fl złr. 50 c. 1 f. 2 złr. 50 c., 2 f. 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 12 złr. 50 c., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry & Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse N. 8*; w Krakowie *J. Trauczyński* i *K. Wiszniewski* aptekarze, w Peszcie u *J. v. Török*, w Pradze u *J. Fürsta* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką. W. (1) (2430)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 27 grudnia. Scialoja wyjedzie ztąd wkrótce dla prowadzenia rokowań o traktat handlowy z Egiptem. — Nic jeszcze nie postanowiono co do obsadzenia poselstwa włoskiego w Monachium.

San Sebastian 26 grudnia. Położenie miasta Hernani stało się wielce trudnem w skutku bombardowania Karlistów. Jeśli posiłki nie nadejdą wcześnie, wypadnie opuścić miasto.

Konstantynopol 25 grudnia. Według telegramu otrzymanego przez Portę z Gacka, d. 24 rano ujrzano znaczną liczbę powstańców w pobliżu wsi Kritaczu. Pięć batalionów wysłano przeciw nim. Zaszła dwugodzinna walka, w któréj powstańcy, lubo przeważni siłą, zupełnie zostali pobici i zaledwie zdołali z wielką stratą dostać się na wyżyny. Większa część powstańców składa się z Czarnogórców.

Konstantynopol 26 grudnia. Drugi sekretarz poselstwa tureckiego w Wiedniu Feyzi bej mianowany jest pierwszym sekretarzem poselstwa w Petersburgu a Chan effendi drugim sekretarzem przy poselstwie w Wiedniu.

Kair 26 grudnia. Książę Hassan pasza, syn wice-króla, odjechał wczoraj do Abisynii.

Washington 26 grudnia. Tutejszy poseł hiszpański oświadczył, iż bezzasadną jest pogłoska, jakoby Hiszpania zaciągała rekrutów w Ameryce dla pułków hiszpańskich na Kubę, i dodaje, że wiele osób ze Stanów Zjednoczonych żądało się zaciągnąć do armii hiszpańskiéj, ale ich nie przyjęto z powodu ustawy o neutralności, i że ustawa hiszpańska zakazuje służyć cudzoziemcom w armii hiszpańskiéj.

Korespondent nasz lwowski powtarza doniesienie *Dziennika Polskiego* o odmówieniu sankcyi cesarskiej na ustawę propinacyjną i dziwi się tej odmowie ze względu na to, iż komisarz sejmowy podczas obrad nad tą ustawą znosił się z rządem i na podstawie jego przychylenia się zgodził się na uchwaloną ustawę; *Gaz. Narod.* pisze zaś, że dowiadywała się w sferach kompetentnych, ale tam nie wiedziano nic o odmowie sankcyi cesarskiej; owszem uważano to doniesienie za nieprawdopodobne, gdyż bar. Lasser oświadczył był hr. Potockiemu przed jego nominacyą na namiestnika, że ustawa propinacyjna przedłożoną będzie N. Panu do sankcyi. Dowiadujemy się zaś, że nie uzyskała sankcyi ustawa o policyi polowej z powodu niektórych jej paragrafów niezgodnych z ogólnemi ustawami państwa.

Gazeta Lwowska powtórzyła dosłownie artykuł *Nordd. allg. Ztg*, który upatruje w artykule *Provinzial Corr.* o stronnictwach p. Schmerlinga i hr. Thuna pochwałę gabinetu hr. Andrassego, a nie uczyniła żadnego przy tem zastrzeżenia. Jeśli urzędowa *Gaz. Lwow.* reprezentuje zapatrywanie się rządu, byłoby to dowodem, że rząd podziela zapatrywania się *Prov. Cor.*; mniemamy jednak, że *Gaz. Lwow.* jako dziennik krajowy powinna była zastrzedz się przynajmniej przeciw sądowi organu urzędowego pruskiego o dziennikarstwie polskiem, a mianowicie o *Czasie*, który w rzeczonym artykule nazwany jest dziennikiem rewolucyjnym i radykalnym. Półurzędowa *Wiener Abendpost* nie powtórzyła jednak tego artykułu. Inaczej zaś możnaby przypuszczać, że *Gaz. Lwow.* podziela zdanie organu rządu pruskiego, iż to co w Austryi nie liczy się do zwolenników polityki pruskiej, jest uważanem i w Austryi za rewolucyjne. Powtórzenie przez *Gaz. Lwow.* tego artykułu, mimo dania odprawy artykułowi *Prov. Corr.*, tak wygląda, jakby *Gaz. Lwow.* nie podzielając zdania jednego dziennika urzędowego pruskiego, podzielała zdanie innego o „propagandzie polskiej“ przeciw Niemcom.

W wyjątkach tylko przecedzonych przez sito niechętnej dzisiejszemu rządowi francuskiemu *Indep. belge* doszła nas dziś mowa Buffeta miana w Zgromadzeniu narodowem d. 24 b. m. z powodu ustawy drukowej i wniosku o zniesieniu stanu oblężenia. Mowa ta musiała być nie tak lapidarnie i epizodowo wypowiedzianą, lecz ściśle zapewne trzymały się w niej okresy, skoro zrobiła swój skutek, to jest uzyskała rządowi kilkadziesiąt głosów większości pod względem utrzymania razem obu wniosków i łącznego nad niemi obradowania, czyli innemi słowy, skoro mimo odrzucenia przez komisyę projektu ustawy drukowej Izba łącząc oba projekta, tem samem oświadczyła się przeciw komisyi złożonej z liberałów. Nie ulega przeto wątpliwości, że ustawa drukowa przyjętą będzie i zachowany stan oblężenia w trzech głównych miastach. Mac-Mahon powinszował Buffetowi zwycięstwa, a tem samem zsolidaryzował się z swoim gabinetem i dał mu niejako pewność utrzymania go przy władzy. Komisya w sprawie odroczenia wnosi odroczenie z końcem grudnia do 8go marca, dnia zebrania się nowych Izb. Pod nieobecność Izby komisya nieustająca ma urzędować, lecz czynności jej zapewne nie będą miały żadnej wagi.

Thiers nie może się zbyć myśli, iż wróci jeszcze do władzy; dla tego rzucił się zupełnie w ramiona lewicy i z Gambettą ściśle się związał, a gdy Blanc również poddał się kierunkowi Gambetty, przeto dla tego ostatniego pracują nawet jego przeciwnicy. *Gaz. Kolońska* liczy jeszcze na powrót Thiersa, powiada bowiem, że on jeden zajmuje się z polityków francuskich sprawami zagranicznemi i sam głośno wypowiada, że przed upływem r. 1876 wespół z Gorczakowem, Orłowem i Disraelim rozwiąże sprawę wschodnią, a przy tej sposobności ostatnią usługę odda Francyi, i to ostatnią, która będzie jej odwetem. Z tych słów zdawałoby się, że nawet Bismark i Andrassy nie będą wpływać na rozstrzygnięcie sprawy wschodniej.

Według wiadomości, jakie odbieramy z Berlina, sprawa projektu reform w Turcyi wygotowanego przez hr. Andrassego a przyjętego przez gabinety berliński i petersburski, przedstawia się w tej chwili w przykry sposób. Radcy Sułtana nie chcą słyszeć o projekcie *giaurów*, jak go nazywają. Zdaje się, że projekt ów zapewnia rajasom protektorat mocarstw europejskich, na który znowu powołaćby się mogli w razie sporu z Turcyą; lecz Porta odpycha energicznie projekt poddający ją opiece całej Europy. Zawikłania więc, które się kończyć miały, rozpoczynają się no nowo a starcie choćby dyplomatyczne na polu firmanu jest nieuniknionem, jeżeli Sułtan w ostatniej chwili nie zmieni swej rady, czyli gabinetu.

Do *Gaz. Kolońskiej* piszą zaś z Berlina, że mylą się niektóre dzienniki zagraniczne, sądząc, że projekt poręki mocarstw odnosi się do wykonania tureckiego programu reform, gdyż dotychczas mocarstwa miały na oku tylko uspokojenie rokoszan. Program reform wyszły ze strony mocarstw sprowadzi za sobą zmianę poboru podatków przez gminy chrześciańskie, gdy tymczasem reforma tycząca się podatków ogranicza się tylko na mianowaniu poborców chrześciańskich, co może jeszcze pogorszyć obecne położenie. Skoro ma iść tylko o powstańcze prowincye, przeto wszystkie dalej sięgające kombinacye o konferencyach europejskich, o kanale Sueskim, o mobilizacyi angielskiej z powodu spraw wschodnich itp. są czasami domysłami. Do tego pojawiła się pogłoska o sprzedaży Krety Anglikom.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wersal 28 grudnia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło nagłość co do ustawy drukowej, a następnie załatwiło dwa pierwsze artykuły tejże ustawy, tyczące się karygodności zaczepek na ustawy konstytucyjne i na rząd republiki, tudzież artykuły odnoszące się do obnoszenia druków *(colportage)*.

Paryż 28 grudnia. Posąg Napoleona I, zburzony przez Komunę, postawiony został napowrót na kolumnie Vendôme. — Zgromadzenie robotników na przedmieściu Montmartre wybrało robotnika na kandydata do senatu z departamentu Sekwany.

Belgrad 27 grudnia. Władze tureckie wypuściły na wolność dwóch obywateli serbskich ujętych w Bośni, z powodu których toczyły się w sejmie serbskim rozprawy d. 16 b. m.

Kursa. Wiedeń. 28 grudnia, godz. 3 m. 25 po poł. Renta papierowa 69·40 — Renta srebrna 73·75 — Losy z r. 1860 111·90 — Akcye Banku Narod. 910. — Akcye kredytowe 200· — Londyn 112·40. — Srebro 104·45. — Napoleony 9 05.— Lombardy 114·25 Losy z r. 1864 133·— — Akcye kolei Karola Ludwika 209·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 137·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 119·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 39·50 Losy tureckie 27·80. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·—. — Losy premiowe węgierskie 77·— — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 124·50 — Akcye kolei półn. zach. austr. 148·50. — Akcye franko-węgier. 30·—.— Akcye franko-austr. 29·50. — Tal. 168·— Ruble 148.75.

Usposobienie głełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.58 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.28 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 6.9 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę:
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.51 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 28 Grudnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 48	1 50
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 60	1 68
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 67	1 69
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55½	0 56½
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 30	5 40
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 32	5 42
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 00	9 15
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 20	9 35
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 25	11 35
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 05	1 07
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	104 —	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	86 —	87 50
4% list. zast. T. kr. z. } we Lwowie („ „ „)	79 50	81 —
5% list. zast. T. kr. z. } we Lwowie („ „ „)	85 75	87 25
6% list. hip. bn. hip. } we Lwowie („ „ „)	90 50	92 —
6% list. dł. g. z. wło. } we Lwowie („ „ „)	99 50	100 75
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	86 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 } Opróc biżącego kuponu, obliczającego się każdomiesiącem kuponu bieżącym	208 —	211 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 } Opróc biżącego kuponu, obliczającego się każdomiesiącem kuponu bieżącym	137 50	140 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200 } Opróc biżącego kuponu, obliczającego się każdomiesiącem kuponu bieżącym	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. } Opróc biżącego kuponu, obliczającego się każdomiesiącem kuponu bieżącym	60 —	64 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	15 50	17 —
Wiedeń 27 Grudnia.		
5% zjed. dług pańs. bank.	69 40	69 55
5„ „ „ „ srebr.	73 50	74 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	99 50	— —
„ „ „ czeskie	101 —	— —
„ „ „ węgierskie	80 —	80 25
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 50
„ „ „ bukowińskie	84 —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	79 20	79 70
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 55	96 70
4„ galicyjskie	79 —	— —
5„ „	86 25	— —
6„ gal. zakł. kred. włośc.	100 50	— —
5„ węgierskie listy . . .	— —	85 50
5„ zakł. kredyt. austr. .	100 —	100 50
5„ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	89 75
5„ Domen. państ. 120 złr.	129 —	129 50
6„ Banku gal. hipot. . .	90 90	91 10
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	242 —	244 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	112 —	112 20
⅛ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 75	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 50	133 —
„ prem. pożyczki węg.	77 —	77 25

(3143-1-2)

Za duszę ś. p.

Teresy z Książąt Czartoryskich

Księżny Lubomirskiéj

odprawi się

w Piątek dnia 31 Grudnia b. r.

o godz. 11 zrana

msza ś. żałobna

w kościele S. Marka.

Do Poetki „...nia...nia w Tarnowie."

Za Twoje szczodre życzenia
I miłości wynurzenia,
Któreś po dwakroć pisała . . .
Przyjm odemnie dziękczynienia!

(3114-1-2) **„Papilio."**

(Nadesłane).

Wny Michał Toczyski, były pułkownik wojsk polskich, kawaler krzyża wojskowego (Virtuti Militari), b. organizator gwardyi narodowéj w cyrkule Tarnowskim, b. właściciel dóbr ziemskich — w dniu 20 b. m. o godzinie 6éj wieczór, wracając z miasta ulicą Grodzką do swego domu, idąc trotuarem wprost od kościoła Dominikanów, został przez fiakra najechanym i okrutnie potłuczonym, tak dalece, że do dnia dzisiejszego nie otrzymał jeszcze władzy w chodzeniu. — Uprasza się przeto Władze magistratualne o większą karność dla fiakrów i większą uwagę dla przechodzących, a zarazem i o lepsze oświetlenie na placu Dominikańskim, gdyż w ten dzień ani jednéj latarni na pomienionem placu nie było, a fiakier nie miał przy karecie oświetlenia. (3108)

Ostrzeżenie.

Pełnomocnictwo dane córce mojéj Jawornickiéj do zarządzania w kamienicy przy ulicy Grodzkiéj L. 64 **odwołuję**, gdyż narobiła długów na imię moje, tyle, ile wartość kamienicy stanowi. Przeto ostrzegam każdego, ażeby nikt na imię podpisanego nie pożyczał, tylko na imię Heleny Jawornickiéj, jeżeli w tabuli będzie zaciągniętą.

W Krakowie dnia 26 Grudnia 1875 r.

(3109-1-3) **Michał Toczyski.**

Podziękowanie.

J. W. **hr. Kazimierz Badeni** Starosta rzeszowski, złożył do rąk moich 25 złr., a **Dyrekcya teatru amatorskiego** w Rzeszowie 70 złr. w. a. jako kolendę świąteczną dla ubogich, za któreto dary szlachetnym dawcom imieniem obdzielonych ubogich dzięki składam.

Rzeszów d. 24 Grudnia 1875 r.

(3144) Burmistrz: *Dr. Towarnicki.*

Podziękowanie.

Wmu Drowi **Garncarskiemu** za wyratowanie mego najukochańszego dziecięcia, które po 26 napadach tężca kurczowego; gdy już wszelkie leki były bezskuteczne ostatecznie zapomocą wodnéj kuracyi zostało uleczone.

O! wielbić Cię szanowny mężu, żeś przez głęboką swą wiedzę, sumienną troskliwość i poświęcenie wrócił nam dziecię znów zdrowe, za co z niewymowną radością wdzięczności składam Ci dzięki publicznie. (3112)

Zakopane d. 17 Grudnia 1875 r.

S. Sztoter z rodziną.

Wielmożnemu c. k. Staroście

Eugeniuszowi Beneszek

mieszkańcy miasta Mielca składają publiczne podziękowanie za sprowadzenie i ustawienie dwóch pieców kaflowych z fabryki p. Barucha w Łagiewnikach w naszej szkole głównéj bez nakładu gminnego, oraz na sprowadzenie pompy żelaznej z fabryki p. Zieleniewskiego w Krakowie z przyrządem z fabryki W. Knausta w Wiedniu do obrosienia wzorowego ogrodu szkolnego, jak również do zapobieżenia pożarowi przyległego kościoła, gmachu szkolnego i sąsiednich domów według rysunku i urządzenia miejscowego inżyniera p. Łuczyckiego. (3146-1-3)

Michał Dębicki, burmistrz.

Restaurator

przy browarze Goldfingera

ulica Filipa na Kleparzu,

zawiadamia Szan. Publiczność, iż począwszy od Nowego Roku przez cały karnawał urządzać będzie co niedziela i święto stale muzykę wojskową pułku ks. Wilhelma, która najulubieńsze tańce wykonywać będzie. — Wstęp 30 c.

Wyborne napoje i smacznie przyrządzone potrawy i przekąski, oraz szybką usługę poleca z uszanowaniem

(3106-1-3) **Restaurator.**

APTEKA

„pod złotą Głową" w Krakowie

w Rynku głównym

Władysława Bażana

zupełnie nowo urządzona i zaopatrzona w świeże leki, poleca zarówno środki specyalne zagraniczne i krajowe.

(3107-1-8)

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szanownéj Publiczności, **iż otwartym został Handel korzenny i win pod Nową Bramą L. 467,** któren został zaopatrzony w najlepsze gatunki trunków piwa, wódek i wina, wraz z **restauracyą** po cenach umiarkowanych.

Przy tymże handlu utrzymuje podpisany Ajencyą piwa wyrobu Krakowskiego J. A. Johna i sprzedaję częściowo:

1 butelkę boku . . . . . 10 c.
1 „ piwa marcowego w butelkach porterowych . 9 c.
1 seidlowa but piwa marcowego 6 c.

zacząwszy od 40 butelek wyżéj, o ½ cent. na butelce taniéj, kaucya na butelkę 6 c.

(3102-2-3) **K. Fortuna.**

Parcelę brzozowego lasu

zdatnego na porządki gospodarcze, jak: dzwona, dyszle, rozwory i t. p. ma do sprzedania **Administracya dóbr Pogorzyce** ostatnia poczta **Chrzanów.** (3098-3-3)

Syrup piersiowy

Dra Walthera z Drezna

najlepszy środek domowy, na długotrwały kaszel, chrypkę, kłucie w piersiach, zaflegmienie płuc. Jest do nabycia w flaszkach po 2 i 1 złr. w Aptece **Stochmara** w Krakowie. (3039-3 6)

! Przestroga !

Wielu z kupców zajmuje się sprzedażą **naśladowanego syropu „Pagliano" z Florencyi,** sprzedając go po tańszych cenach, który jednak żadnéj niema wartości.

Gdy postępowanie takie jest ze szkodą mojéj sławy, którą w całym świecie uzyskałem, tudzież ze szkodą Publiczności, przeto upraszam Szan. Publiczność, by się udawać raczyła do moich dawnych składów, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Przy zakupnie 6ciu flaszek rachuje się każda po 1 złr.; 12 flaszek kosztuje 10 złr.; od 2 do 5 tuzinów osobna zniżka. (3064-3-6)

Hieronim Pagliano,

profesor we Florencyi.

Główny skład we **Wiedniu** u **J. Kaftl,** Mariahilferstrasse Nr. 1 B.

A. Maczuskiego

cesar. i królewsko wyłącz. uprzywil. środek do barwienia włosów.

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów, zdrowiu i włosom nieszkodliwy najzupełniej, farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** nie walając ani skóry na głowie ani bielizny. (2911-4-)

1 flak. płyn. Extraktu z orzechów 3 zł.
1 słoik pomady „ 2 „
1 flakon olejku orzechowego 2 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj:

MACZUSKIEGO,

W KRAKOWIE u Józefa Jahna,
„ „ u Wilhelma Fenza.
„ LWOWIE u Edw. Hawranka kupca.
„ „ u Leona Sedlaka „
„ „ u K. Strzyżowskiego „
„ „ u Marcina Müllera „
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt.
„ TARNOWIE u W. Wielegórskiego.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Buckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (2468-26-)

BEZ BÓLU

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, trudności bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2778-13-100)

Księgarnia **D. E. Friedleina** w **Krakowie** Rynek L. 11

otrzymała

Almanach de Gotha

cena 6 marek. (3128-2-3)

Kalendarze krakowskie, lwowskie, poznańskie i warszawskie

tudzież

zagraniczne dla lekarzy, techników, prawników itd.

COCA

Od niepamiętnych czasów środek uniwersalny krajowców w Peru i Boliwii, była niezrównana siła lecznicza i pożywna **rośliny kokowéj** dopiero przez badaczy południowéj Ameryki, jak Aleks. Humboldta, Bonplanda i innych w Europie bliżéj poznaną. Przyrodnicy ci zbadali tę roślinę dokładnie, a wynikiem ich spostrzeżeń było to dla medycyny ważne zjawisko, **że między krajowcami żującymi roślinę kokową astma i gruźlica była nieznaną.** Peruwiański uczony i lekarz Dr. Józef Alvarez w Limie był jednym z pierwszych, który roślinę kokową jako środek leczniczy w swéj obszernéj lekarskiéj praktyce używał. **Wyroby kokowe Dra Alvareza,** które przez pana Ryszarda Brandta, właściciela Adler-Apotheke w Paderborn, ze świeżych liści (konserwowanych wedle szczegółowéj metody na samem miejscu sprowadzenia celem zachowania swych skutecznych leczniczych części składowych) wedle oryginalnych recept prawdziwe i niefałszowane są wyrabiane, są zdobyczą długoletnich badań tego lekarza. Osiągnął on niemi zadziwiające skutki wyleczenia we wszystkich chorobach szyi, płuc, w zboczeniach ustroju nerwowego i cierpieniach żołądka.

Pigułki Nr. I. nadają się szczególnie przeciw przyrządom do oddychania, piguki Nr. II. usuwają wszelkie cierpienia przyrządów trawienia, pigułki Nr. III. są nieomylnym środkiem leczniczym we wszystkich zboczeniach nerwów i osłabieniach, pigułki Nr. IV. używane są skutecznie w hemoroidach, silnych cierpieniach żołądka itd. Przeciw migrenie itd. nadaje się wyborny spirytus kokowy, a jako wzmacniający żołądek należy polecić likier kokowy. Cena pigułek kokowych za pudełko 3 marki, cena spirytusu kokowego i likieru kokowego za flaszkę 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia. Składy tych wyrobów znajdują się prawie we wszystkich aptekach, w **Krakowie** u **Dra F. Sawiczewskiego** apt. (1807-6-6)

*) Trzeba zważać na to, aby na etykiecie każdego pudełka lub flaszki znajdowała się pieczęć Brandta apteki w Paderborn, aby być pewnym, że się prawdziwe wyroby Alvareza dostaje.

Bazar Dobroczynności!

Wiedeń Kölnerhofgasse Nr. 4.

Pod tym tytułem przez **pierwszą wiedeńską**

Fabrykę bielizny

Wiedeń Kölnerhofgasse Nr. 4.

dla celów dobroczynnych niedawno **otwarty bazar,** wywołał wskutek swej **nadzwyczaj taniej przedaży** istotnie dobréj

Koszule męskie dawniej 2 zł. tylko 1 zł.

Bielizny męzkiéj, damskiéj i dziecinnéj

PŁÓCIEN

i bielizny stołowéj,

Koszule damskie dawniej 2 zł. tylko 1 zł.

w najobszerniejszych kołach państwa wrażenie, a zachęcony przez wielostronne zamówienia, odważyła się ta fabryka zakupić płótna z handlów, w konkurs popadłych, pod bardzo korzystnemi warunkami, przez co jest w możności nadal w następujących cenach:

o połowę ceny wyrobu sprzedawać

Zamiast dwóch tylko jeden złr.

	dawniej		teraz	
Para gatek	złr. 1.50	złr.	—.75	c.
Dwanaście chustek batystowych z kolor. brzegami, obrąbione	„ 2.—	„	1.—	„
Koszula męzka szirt. z gładkim lub fałdowanym gorsem	„ 2.—	„	1.—	„
Koszula perkalowa, najnowszego wzoru	„ 2.—	„	1.—	„
Angielsk. kaftanik trykotowy lub kolorowy biały lub kolorowy	„ 2.—	„	1.—	„
Sześć pięknych chustek batyst. z kolor. brzegami obrąbione	„ 2.—	„	1.—	„
Sześć potrójnych kołnierzyków najnowszej formy	„ 2.—	„	4.—	„
Koszula damska dziergana z najlepszego szirtingu	„ 2.—	„	1.—	„
Piękny kaftanik damski nocny z najlepszego gatunku	„ 2.—	„	1.—	„
Sześć ręczników gwarant. za prawdziwe płótno	„ 2.—	„	1.—	„
Lniane gatki męzkie	„ 2.—	„	1.—	„
Kolorowa koszula kretonowa, dobrze farbowana	„ 3.—	„	1.50	„
Biała koszula męska z gładkim gorsem	„ 3.—	„	1.50	„
Ładnie ubrana koszula damska najlepszego gatunku	„ 3.—	„	1.50	„
Ładnie dziergane kalesony damskie	„ 3.—	„	1.50	„
Szirtingowa spodnica najlepszego kroju	„ 3.—	„	1.50	„
Gatki męzkie z płótna rumburskiego	„ 3.—	„	1.50	„
Ang. koszula Oxford, najnowszego wzoru	„ 4.—	„	2.—	„
Koszula męzka z płótna rumburskiego, 3kroć fałdowany gors	„ 4.—	„	2.—	„
Piękna koszula balowa, ręcznie haftowana	„ 4.—	„	2.—	„
Sześć par mankietów ang. najmodniejszych	„ 4.—	„	2.—	„
Pięknie dziergana koszula męzka, ładnego kroju	„ 4.—	„	2.—	„
Ładny francuski kaftanik, pięknie haftowany	„ 4.—	„	2.—	„
Ładna spodnica, pięknie ubrana	„ 4.—	„	2.—	„

Majtki damskie barchanik, gładkie i pięknie strojone złr. 1, 1¼ i 1½.
Spodnica z najlepszego barchanu, gładka i pięknie strojona złr. 1.80, 2, 2½.
Kaftanik barchanikowy gładki i pięknie strojony złr. 1¼, 1½ i 2.
Koszula męzka rumburska gładka lub w fałdy złr. 2½, 3, 3½ i 4.
„ „ a la fantaisie haftowana złr. 3½, 4, 4½ i 5.
„ damska, lniana, gładka lub a fantaisie złr. 1½, 2, 2½ i 3.
„ „ lniana, haftowana złr. 2½, 3, 3½ i 4.
Sztuka 30 łokci barchanu sznureczkowego złr. 7½, 8, 9, 10 i 11.
Sześć sztuk ⁸/₄ szerokiego prześcieradła bez szwu złr. 9 i 10.
Sześć sztuk ⁸/₄ szer. prześcieradeł bez szwu, płócienne złr. 14½, 15½ i 16½.
Nakrycie na 6 osób, perkalik i adamaszek złr. 3, 3½, 4, 4½ i 5½.
„ „ 12 „ 8½, 10, 11, 12 i 14.
Sztuka 30 łokci ⁴/₄ szer. płótna domowego złr. 6½, 7½ i 8.
„ 46 „ ⁵/₄ „ „ Creas złr. 16, 17, 18 i 18½.
„ 50 „ ⁵/₄ „ „ irlandz. lub holender. złr. 20, 22, 23, 25 i 26.
„ 54 „ ⁵/₄ „ „ rumburskiego złr. 24, 25, 26, 28, 30, 32 i 36.
Dwanaście sztuk ręczników perkalik lub adamasz. złr. 3¼, 3¾, 4½, 5, 5½ i 6.

Zamówienia za zaliczką pocztową.

(Uprasza się o dokładny adres.) (2870. 8-12.)

An die Erste Wiener Wäsche-Fabrik, Wien, Kölnerhofgasse 4.

Na pół darmo!!!

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

będzie pozostały jeszcze skład

towarów tkackich

bielizny męskiej i damskiej

za połowę ceny własnych kosztów

!!zupełnie wysprzedanym!!

Adres Verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59. Adres

Adres Verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59. Adres

Tylko złr. 1. *Dwanaście angielskich batystowych chustek do nosa z kolor. brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1. *Biała szirtingowa koszula męska z gładkim lub fałdowanym gorsem.*
Tylko złr. 1. *Prawdziwa kolorowa koszula perkalowa w bardzo wielkim wyborze wzorów.*
Tylko złr. 1. *Jedna para gatek płóciennych lub barchanowych na guziki lub paski.*
Tylko złr. 1. *Sześć pięknych angielskich kołnierzyków potrójnych, najnowszego kroju.*
Tylko złr. 1. *Sześć dobrych chustek płóciennych do nosa, poręczane za prawdziwe płótno.*
Tylko złr. 1. *Ciepły angielski kaftanik trzykolorowy lub gatki, białe i kolorowe.*
Tylko złr. 1. *Haftowana koszula damska z dobrego szirtingu.*
Tylko złr. 1. *Gustowne majtki damkie ze szlakiem.*
Tylko złr. 1. *Piękny szirtingowy kaftanik nocny, gustownie ubrany.*
Tylko złr. 1. *Sześć gustownych chustek batystowych z kolorowym brzegiem, obrąbione.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna prawdziwa kolorowa francuska koszula kretonowa.*
Tylko złr. 1·50. *Biała koszula szirtingowa męska z gładkim potrójnym gorsem.*
Tylko złr. 1·50. *Sześć par ciepłych potrójnych skarpetek dobrego gatunku.*
Tylke złr. 1·50. *Biała koszula płócienna damska z haftowanemi paskami.*
Tylko złr. 1·50. *Piękna szirtingowa koszula damska à la fantaisie, pięknie przystrojona.*
Tylko złr. 1·50. *Bardzo pięknie haftowane majtki damskie, nader gustownie wykonane.*
Tylko złr. 1·50. *Szirtingowa spódnica damska w najlepszym kroju.*
Tylko złr. 1·50. *Spódnica barchanowa, gorset lub majtki, w najlepszym gatunku.*
Tylko złr. 2. *Angielska Oxfordzka koszula, najnowszy krój, za prawdziwość ręczy się.*
Tylko złr. 2. *Koszula z rumburskiego płótna z pięknym gorsem fałdowanym.*
Tylko złr. 2. *Ślicznie haftowana koszula balowa, haft ręczny, najlepszy krój.*
Tylko złr. 2. *Sześć par pięknych angielskich mankietów najnowszy krój.*
Tylko złr. 2. *Pięknie haftowana koszula damska gustownie odrobiona.*
Tylko złr. 2. *Gustowny francuski gorset bogato haftowany.*
Tylko złr. 2. *Piękna perkalowa spodnica bogato przystrojona,*

Za każdą cenę sprzedane będą szirtingi, płótna, barchaniki zwykłe i pikowe, obrusy do kawy, serwety, krawatki i t. d.

Bez żadnej dopłaty gustowną koszulę męską lub damską w dodatku przy odbiorze towarów za 50 zlr.

Nieodpowiednie towary każdej chwili będą napowrót przyjęte.

Zamówienia z prowincyi będą za poręczeniem rzetelnie za zaliczką wykonane.

Adres: **Wäsche-Ausverkauft, Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 59 Ecke der Giselastrasse.**

Uwaga. Całe urządzenie handlu jest do sprzedania. (2782.12-20)

Jetoline

atrament do znaczenia bielizny, niezawodny i nigdy niebledniejący.

Karton z 2ma flakonikami i sposobem użycia 90 centów. (2883-3-5)

Utrzymuje na składzie:

M. DWORSKI w KRAKOWIE.

Herbata, rum i wino

u

A. M. MANDLA

król. pruskiego nadwornego dostawcy

w Bernie (Brünn).

Herbata familijna i karawanowa od 1 złr. 40 cnt. do złr. 6 za funt wied.
Proch herbaciany najlep. złr. 1·40 za f. w.
Rum brazylijski miara z butelką złr. 1·—
Rum kubański „ „ „ „ —·80
Wina Bordeaux butelka złr. 1 do „ 2·50
Malaga i inne hiszpańskie wina but. „ 1 50

Rozsyłki za zaliczką — Cenniki darmo.

(2504-14-20)

Słynnie znany

SKŁAD

sukien męzkich

Neirath & Weinberger,

w Wiedniu,

Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3,

stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse,

ma na składzie wielki wybór wszelakich sukien męzkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne począw. od	18	złr.	
Paltoty jesienne i wiosenne	„	11	„
Paltot zimowy watowany	„	**16—18**	„
Futra miastowe, rozm. podszycie	„	45	„
Futra do polow. rozm. podszycie	„	28	„
Futra do podróży podbite szop.	„	65	„
Futra do podróży siedmiogrodz.	„	35	„
Worki na nogi i buty futrzane	„	3	„
Styryjskie kurtki do polow.	„	12	„
Kurtki dla myśliwych . . .	po	10	„
Szlafroki	„	od 10	„
Gunie do podróży styryjskie .	„	12	„
Płaszcze i haweloki	„	20	„
Spodnie zimowe . .	„	**6—7**	„

Za trwałą robotę uszycia i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki i opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger

krawcy,

w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3,

stykający się z domem narożnim Kärntnerstrasse. (2767-15-15)

Obwieszczenie.

L. 2819. (3142-3-3)

Celem dostawy różnych artykułów szpitalnych i domowych, oraz słomy żytnéj do wyścielania sienników do tutejszego domu karnego na rok 1876, odbędzie się na dniu **29 Grudnia 1875 r.** o godzinie 4 po południu w gmachu Sądu krajowego karnego w biurze Nr. 39 **licytacya** in minus.

Wadium 10-procentowe, które chęć licytowania mający złożyć winni, wynosi 129 złr. a. w.

Z Prezydium c. k. Sądu krajowego.

Kraków dnia 22 Grudnia 1875 r.

W świeżo otwartym handlu

towarów korzennych, win i łakoci,

poleca w przyległym stosownie i elegancko urządzonym lokalu bardzo smaczne i prawdziwie po gospodarsku przyrządzone tak gorące jako też i zimne przekąski, kawior astrachański, minogi, sery różne, bryndzę, marynaty i różne wędliny, przytem wyborny porter angielski, świeże piwo tenczyńskie, bok, dobrą herbatę, wino grzane i różne gatunki wina na szklanki. (2983-5-5)

F. Kurkiewicz,

przy Małym Rynku w Krakowie.

Kantor wymiany

Blau & Epstein

w Krakowie

Rynek główny Nr. 51

wypłaca już dzisiaj kupony i wylosowane listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego ziemskiego płatne dnia 30 b. m. (3140-2-3)

Fabryka

c. k. wyłącz. uprzywil.

samodziałających

wentylatorów

do *przewietrzania pokoi, szkół, szpitali, urzędów, fabryk, kawiarń, restauracyj* i t. d.

Cena w Wiedniu za garnitur (wentylatory wpuszczające i wypuszczające powietrze) na lokal do 300 metrów kubicznych objętości wystarczający wyłącz. opakowanie złr. 22 w. a. czyli 42 mar. niem.

Springer & Sterne,

(2862-10-12) w Wiedniu, I. Himmelpfortgasse 16.

Dwóch zdolnych egzaminowanych

dozorców machin i kotłów

opatrzonych w najlepsze świadectwa i zostających obecnie jeszcze w służbie przy większym zakładzie żelaza, poszukuje odpowiedniéj posady w kraju lub zagranicą. Władają zarówno językiem polskim jak niemieckim. Adres: Anton Knoblauch in Trzynietz pr Teschen. (2985-3-3)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (2535-30-)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (2771-5-13)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecz. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w składzie Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów aptecz. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha. (2189-8-)

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Girandeau de St. Gervais.

Jeszcze tylko 3 ciągnienia

mają

1839 r. losy państwowe (Rothschilda).

Ciągnienie wygranych odbędzie się d. 1go **Marca 1876** z wygranemi ogółem **przeszło 8 milionów złr.**

1 Grudnia 1875 w seryi wyciągnięte losy:

Cały los państwowy z 1839 roku	złr.	**Cały** z wykluczeniem najmniejszéj wygranéj	złr.
	850		375
½ „ „ „	„ 160	⅕	„ 70
¼ tego ostatniego	„ 43	¼ tego ostatniego	„ 24
¹⁄₁₀	„ 18	¹⁄₁₀	„ 10
¹⁄₂₀	„ 9	¹⁄₂₀	„ 5

Główna wygrana 280,000 złr.

Promesy kredytowe złr. 4·50 wraz ze stemplem

Promesy na losy m. Wiednia złr. 2·50 wraz ze stemplem.

główna wygrana **400,000 złr.**

Upraszamy o szybkie zamówienie **1839 r. losów seryjnych,** gdyż wskutek nadzwyczaj wielkiego popytu musieliśmy w przeszłem ciągnieniu mnóstwo zamówień z powodu braku losów na bok odłożyć. (3057-8-12)

NYITRAI & COMP., w Wiedniu, verläng. Wipplingerstrasse 45.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Prospekt na pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet p. t. „Bluszcz" wychodzące w Warszawie. Skład główny w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.